Nr. 244 | Kraków, poniedziałek 22 października 1928 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Uczcijmy dziesięciolecie Niepodległości zabezpieczeniem bytu starców!

Rozwój kapitalizmu i przemysłu fabrycznego w XIX wieku stworzył kwestję robotniczą. Zaprzągnięcie tysiącznych rzesz robotniczych do jarzma kapitalistycznego zmusiło rządy państw przemysłowych do zastanowienia się nad żywotnemi potrzebami tychże mas i próbą ich rozwiązania. W Niemczech żelazny kanclerz Bismarck, chcąc zgnębić ruch socjalistyczny, w mowie swej, wygłoszonej w parlamencie dnia 9 maja 1884 r. wysunął program ubezpieczeń społecznych z ubezpieczeniem na starość — na czele. Pierwsze cesarskie Niemcy rozbudowały cały system ubezpieczeń społecznych. I o dziwo! Przemysł niemiecki nie tylko nie upadł pod ciężarem ubezpieczeń społecznych, lecz przeciwnie doszedł do niesłychanego rozkwitu.

Przed wojną mieliśmy ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy, starości i śmierci: w Anglji (tylko niezdolność do pracy), Austrji (tylko górnicy i pracownicy umysłowi), Francji, Holandji, Luksemburgu, Niemczech, Szwecji i Rumunji. W Austrji parlament obradował już nad projektem ubezpieczenia na wypadek starości i niezdolności do pracy, jednakowoż przyszła wojna a z nią upadek cesarstwa austrjackiego.

Po wojnie sprawa ubezpieczeń społecznych wysunęła się na pierwszy plan dzięki stworzeniu pod naciskiem klasy pracującej w myśl Traktatu Wersalskiego Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz zagwarantowaniu tychże ubezpieczeń klasie robotniczej w powojennych konstytucjach.

Toteż widzimy triumfalny pochód ubezpieczeń społecznych. Mianowicie ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy, starości i śmierci wprowadziły następujące państwa

Austrja	**w r. 1927**
Belgja	w r. 1924
Bułgarja	w r. 1924
Czechosłowacja	**w r. 1924**
Grecja	w r. 1922
Hiszpanja	w r. 1921
Jugosławja	w r. 1922
Portugalja	w r. 1919
Rosja (ogólne)	w r. 1922
Włochy	w r. 1923

Anglja w 1925 r. rozbudowała ubezpieczenie na wypadek śmierci (ubezpieczenie rodzin) i przeszła do systemu ubezpieczenia na starość.

Na wypadek niezdolności do pracy, starości i śmierci jest ubezpieczonych

w Niemczech około	21 milj. osób
w Anglji przeszło	15 „ „
we Francji	8 „ „
w Czechosłowacji	2½ „ „
w Holandji i Włoszech po	2 „ „

Polska odziedziczyła po zaborcach ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy, starości i śmierci robotników tylko na terenie byłego zaboru pruskiego, gdzie obowiązywała niemiecka ordynacja ubezpieczeniowa z roku 1911. Ustawa ta z wyjątkiem Górnego Śląska nie uległa za czasów polskich zasadniczym zmianom. Toteż ubezpieczenie to na Górnym Śląsku dzięki nowelom, uchwalonym przez sejm śląski w l. 1922, 1923, 1924 i 1927 jest korzystniejsze dla robotników (granica zdolności do zarobkowania 60 lat, w Poznańskiem 65 lat, renta dla wdów 60-letnich bez względu na zdolność zarobkowania, podwyżka rent od 1 kwietnia 1928 r. itd.). Osobno jest uregulowane ubezpieczenie górników (1912 r.).

W byłym zaborze austrjackim istniało tylko ubezpieczenie górników i pracowników umysłowych. Ubezpieczenie górników w kasach brackich opiera się na ustawie z 28 lipca 1889 roku. Kasy brackie straciły wskutek dewaluacji cały swój kapitał i zostały w r. 1927 złączone w jedną wspólną kasę bracką w Krakowie. Prowizja (renta) górnika wynosiła w r. 1927 aż 12—17 zł. miesięcznie! Ubezpieczenie pracowników umysłowych t. zw. pensyjne zreorganizowało z dn. 1 stycznia 1928 r. rozporządzenie Prezyd. Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, które weszło w życie na terenie całego państwa, łącząc ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy, starości i śmierci ubezpieczonych z ubezpieczeniem na wypadek bezrobocia.

Dr. Adam Muller.

Sielanka

W Polsce dziś nic się nie dzieje. Jeżeli się weźmie do ręki „wielkie" pisma, znajdziemy w nich na naczelnych miejscach omówienie spraw egzotycznych, albo szerokie omawianie „rozłamu" w PPS. Dla dziennikarzy cierpiących nie brak tematu „rozłam" ten jakby z nieba spadł; bodaj kilka artykulików — z większą lub mniejszą znajomością rzeczy — można o tym nadmiernie rozdymanym fakcie napisać.

Pozatem w Polsce widocznie nic się nie dzieje, a kraj bez politycznych sensacji nie jest ani dobrym ani ulubionym objektem dla publicystyki, szczególnie tej, która z sensacji żyje i sensacją utrzymuje swych czytelników w oczekiwaniu — ciągu dalszego. Możnaby tedy sądzić, że Polska jest krajem kompletnie szczęśliwym. Jeżeli premjer ma czas pisać naukowe dzieła i „wstępne słowa" do swych wywiadów dziennikarskich, to widocznie sprawy państwowe idą tak gładko i składnie, że nie zajmują dużo czasu i nie sprawiają wielkiego łamania głowy. Pozatem taki błogi stan spokoju wywołuje na zewnątrz wrażenie, że naród zadowolony jest ze swych rządców, że śpi spokojnie pod ich ojcowską opieką. Bo i o co tu się troszczyć, kiedy maszyna pracuje normalnie, żadnych zgrzytów nie słychać, z trybów tej widocznie dobrze namaszczonej maszyny iskry nie wybuchają — prawdziwa sielanka tem lepsza, że obejmuje nie gminę, nie powiat, nawet nie województwo, ale widocznie cały wielki kraj od stolicy do ostatniej wsi.

Niestety, tak prostą sprawa ta nie jest. Są dwojakiego gatunku milczenia: jedno naturalne u ludzi, którzy nie mają nic do powiedzenia i u wydarzeń, które nie mają swej wymowy; drugie milczenie grobowe, wymuszone wyższą, t. j. silniejszą wolą, która uważa się za powołaną do mówienia za wszystkich. U nas milczenie jest kombinacją obydwu wymienionych gatunków: ci, którzy nie mają nic do powiedzenia, gadają; ci zaś, którzy mieliby coś do powiedzenia i których chętnie słuchanoby, skazani są na milczenie z różnych względów, wśród których — dekret prasowy nie ostatnie zajmuje miejsce.

A o czem przecież należałoby mówić dla wy-

Spółdzielczość — to urzeczywistnianie Socjalizmu.

Spółdzielnie — to wyspy socjalistyczne na morzu kapitalistycznem.

kazania, że poza sielanką ukrywa się dramatyczne napięcie, wynikające z niepewności z jednej i z widoku tego, co się dzieje, z drugiej strony? Jednym z takich aktualnych tematów byłby tak **bliski termin zwołania Sejmu.** Wedle najnowszych wersyj ma ono nastąpić na 30 października. Rząd na pierwsze posiedzenie wniesie preliminarz budżetowy, Sejm przeprowadzi nad nim krótką — tak wyraźnie informują — dyskusję generalną i na tem rola Sejmu na 8—10 dni się skończy: rozejdzie się, aby dać komisji budżetowej czas do szczegółowego rozpatrzenia preliminarza.

Taki program prac Sejmu jest także **sielanka w swoim rodzaju.** Od blisko pół roku Sejm nie obraduje; prawdopodobnie w tym czasie nagromadziło się, względnie ministerstwa przygotowały, dużo tematów do opracowania przez komisje i plenum, nie mówiąc o sprawach zaległych, o tych, których Sejmowi nie pozwolono załatwić — tymczasem wymierza się Sejmowi porcję do odrobienia, daje mu się terminową robotę, a pozatem — dalszy ciąg przymusowych wakacyj. Nie trzeba nawet zmiany konstytucji, aby zdegradować Sejm do wyłącznej roli „załatwiacza" budżetu i to pod przymusem określonego na to czasu; do innych prac, do skorzystania z przysługującego mu jeszcze prawa inicjatywy Sejm nie jest dopuszczony. Istnieje dla niego „klotura", ale nie ta, która wypływa z własnych uchwał albo z postanowień regulaminowych, ale ta, którą rząd stosuje wobec niego na mocy artykułu 25 konstytucji — tej konstytucji, która obowiązuje w następstwie przewrotu majowego — wedle którego prezydent Rzplitej zwołuje wprawdzie Sejm czy z własnej inicjatywy czy na żądanie posłów, ale zwołuje go na to, aby go zamknąć czy odroczyć, zanim jeszcze — obrazowo mówiąc — zdołał otworzyć usta.

Sesja sejmowa zostaje tedy zwołana dlatego, że musi być zwołana; ponieważ nie doszliśmy jeszcze tak daleko, aby można budżet zadekretować. Dalej jednak — sielanka. Czyż nie jest to wprost idylla, że na jakie 10 dni przed zebraniem się Sejmu społeczeństwo ma tylko bardzo niejasne wyobrażenie o tem, jakie ciężary będzie musiało w ciągu następnego roku budżetowego ponieść? Podano do wiadomości: wydatki będą wynosić tyle miljardów z drobnemi, na pokrycie ludność zapłaci jeszcze z jakimś naddatkiem — to dla ogółu musi wystarczyć, posłowie zaś dowiedzą się trochę więcej — nie wszystko — z druków, które na pierwszem posiedzeniu otrzymają. O tem, żeby społeczeństwo przez swą prasę dowiedziało się, kto, co, ile zapłaci, na kogo, na co, ile się wyda — o tem niema mowy; prasa z konieczności musiała „globalnie" pisać, bo jej tylko globalne cyfry podano do wiadomości, a raczej sama je sobie wydobyła.

Dla uzupełnienia obrazu naszych sielankowych stosunków trzeba — z uśmiechem pobłażliwym czy złośliwym, jak kto woli, — zapytać się: jak stoi sprawa ze zmianą konstytucji, czy wejdzie ona na tapet w zbliżającej się sesji, czy też spocznie w prywatnych archiwach tych, którzy z własnej pilności plany zmian opracowali? Rząd, mimo że poszczególni pp. ministrowie nie są małomówni, jako całość milczy i tylko z prywatnych źródeł wiadomo, że rząd nie akceptuje żadnego z prywatnie opracowanych planów, mając zamiar wystąpić z własnym. A jaki to będzie plan: czy obejmie on odrazu cały kompleks zmian, które pewne osobistości mają na oku, czy też pójdzie na raty — tego nikt nie wie. Wystarczy, że ktoś takie plany ma i że „muszą" być zrealizowane.

Możnaby naprowadzić niejedną jeszcze ilustrację naszych sielankowych stosunków, np. **wrzenie w klasie robotniczej, coraz silniejsze niezadowolenie mas urzędniczych, osłabienie naszej aktywności gospodarczej w związku z deficytem handlowym** — same sprawy, które powinnyby naruszyć spokój i tęgie miny, jakiemi miarodajni ludzie imponują tym, którym takiemi grymasami zaimponować można, takiemi minami, mającemi zademonstrować, że wszystko jest w porządku; że jest ktoś, kto o nas myśli; że my możemy się bawić, bo oni za nas robią i o nasze dobro się starają. Całkiem prosta „opieka państwa nad obywatelem", w tymsamym guście, co ongiś „ojcowskie serce monarchy dla poddanych". O tem, że stosunki się trochę zmieniły, że obywatele nie chcą „opieki", że chcą sami o swych sprawach myśleć i decydować — tego rządzące obecnie stronnictwo nie uznaje, bo to zanadto trąci demokracją, bo to gotowe zakłócić sielankowe stosunki, w jakich zdaniem „jedynki" żyć powinniśmy.

Dwie pożyczki

Gdy Polska w październiku ub. r. otrzymała pożyczkę zagraniczną w wysokości 70 miljonów dolarów, ogłoszono to za olbrzymi sukces rządu. Przedtem, mówiono, Polska wogóle większej pożyczki zagranicznej nie mogła otrzymać; były tylko „parszywe" pożyczki za czasów Grabskiego, teraz dopiero zagranica nabrała do nas zaufania i daje na początek 70 miljonów, po których spłynie na nas potop obcych kapitałów. Skromnie tylko dodawano, że za pożyczkę dajemy grube zastawy, że otrzymujemy na kark kontrolora nazywanego doradcą.

W międzyczasie, w ciągu minionego roku Niemcy jako państwo, szereg krajów i miast niemieckich otrzymały dużo pożyczek amerykańskich w sumie daleko wyższej od naszej i na warunkach o wiele lepszych. Pozatem nawet Wiedeń otrzymał 30 miljonów dolarów — niespełna **dwumiljonowe miasto połowę tego, co 30-miljonowa Polska**, także na lepszych od nas warunkach. Jakoś nie robiono z tego wielkiego hałasu; uważano za rzecz naturalną, że kraje i gminy zasługujące na kredyt, otrzymują go i nikt nie próbował zapisywać tego prostego faktu na rachunek jakiegoś rządu czy jakiejś osobistości.

Obecnie zaszedł jeden fakt, który w jeszcze jaskrawszem świetle przedstawia nasz „sukces" pożyczkowy. Jak wczoraj donieśliśmy, **delegaci rumuńscy podpisali umowę o pożyczkę z konsorcjum banków amerykańsko-angielsko-francuskich**, pożyczkę także sanacyjną: dla przeprowadzenia sanacji waluty. **Pożyczka wynosi 50 miljonów funtów**, a pierwsza jej zaraz do subskrypcji wyłożyć się mająca rata 16 miljonów. A więc **15-miljonowa Rumunja otrzymuje przeszło 2 miljardy złotych**, z czego około 680 miljonów zaraz na rękę — **pożyczka ogółem trzy razy większa od naszej**, a pierwsza rata w wysokości całej naszej pożyczki.

Dlaczego mała Rumunja ma taki kredyt, Polska zaś daleko mniejszy? Jeżeli chodzi o wielkość, to Polska jest co do ludności dwa razy większą; jeżeli chodzi o bogactwa naturalne, to Rumunja przewyższa nas tylko co do nafty, podczas gdy my mamy węgiel, żelazo itd. Jeżeli chodzi o przemysł, to my mamy bądźcobądź kilka gałęzi wielkiego przemysłu, Rumunja zaś nie ma nic. A jeżeli chodzi o stosunki polityczne, to one u nas są conajmniej tak skonsolidowane pod względem wewnętrznym i tak pewne na zewnątrz, co w Rumunji. A przecież ta olbrzymia różnica, ten dowód zaufania wielkiego kapitału zagranicznego dla małej i takie skąpstwo, takie niedowierzanie dla wielkiej!

Kapitaliści amerykańscy i angielscy przy robieniu interesów nie kierują się sentymentami, lecz tylko tylko rachunkiem. Oni chcą pewności co do spłaty procentów i kapitału; nie lubią strat a nawet niepewności, która narusza ich sen i apetyt. Jeżeli dotychczasowe nasze pożyczki uważają za pewne, to w każdym razie nie uważają ich za zachęte do dalszych: kurs naszych pożyczek spada, jest już niższy od kursu pożyczek państw mniejszych. Nie umiemy widocznie przekonać Nowego Jorku i Londynu, a nawet zaprzyjaźnionego z nami Paryża, że stosunki nasze nie są gorsze niż takiej Rumunji. Tam widocznie wiedzą — mają u nas swoich ludzi — że państwo nasze jest dobre, ale rządzą niem ludzie, którzy nie dają gwarancji stałości w polityce. Dlatego **Rumunja stoi na giełdzie światowej w porównaniu z Polską jak ...**

Pękający nacjonalizm niemiecki

W niemiecko-narodowej partji zanosi się na rozłam. Wynika on z walki dwóch ludzi: hr. Westarpa i Hugenberga o przewodnictwo w partji, o wpływ na jej politykę parlamentarną. Partja, nazywająca się obecnie niemiecko-narodową, jest w prostej linji następczynią cesarsko-niemieckich i królewsko-pruskich konserwatystów, tej najpewniejszej podpory rządów w Niemczech przedwojennych. Konserwatyści, mimo, że i w ówczesnym parlamencie stanowili mniejszość, rządzili państwem, gdyż z nich rekrutowali się ministrowie i wysoka biurokracja; oni zajmowali prawie wyłącznie stanowiska w dyplomacji i w armji, dla nich był dwór i tak potężne wpływy panującego. Jeszcze silniejszą była władza konserwatystów w Prusiech, gdzie nie było powszechnego prawa głosowania, gdzie konserwatyści — junkrzy mieli w rękach wsie, gdzie wódz ich nosił miano: niekoronowany król von Heydebrand".

Rewolucja po klęsce wojennej zmusiła konserwatystów do zmian bodaj powierzchownych, do przemalowania szyldu. Oni którzy jako zaliczający się do arystokracji byli bardziej międzynarodowi niż najczerwieńszy socjalista, musieli nagiąć się do nowych stosunków i przybrali nazwę „narodowych" dla zaznaczenia, że tylko oni są powołani do obrony narodu, podczas, gdy wszyscy inni: socjaliści, demokraci, centrum i t. d. to zdrajcy, którzy sprzedali ojczyznę w Wersalu i którzy sprzedali ją drugi raz, uchwalając wypędzenie monarchów i tworząc demokratyczną konstytucję wejmarską.

Nacjonaliści ci nienawidzili republikę i jej urządzenia, a mimo to pchali się do udziału w jej rządach. Ich to był pomysł wybrania Hindenburga prezydentem republiki w nadziei, że stary żołnierz i wierny sługa cesarski skorzysta z przyznanych mu konstytucją praw, aby republice skręcić łeb. A gdy to się nie stało, gdy Hindenburg mimo swych przekonań trzymał się ściśle zakreślonych granic, nacjonaliści próbowali rozsadzić republikę od wewnątrz, dostawszy się do rządu i to na naczelne w nim miejsca. Dwa lata siedzieli oni w rządzie, aż wybory w maju b. r. zadały im taką klęskę, że przestano się z nimi liczyć i utworzono rząd bez nich.

Nacjonaliści zwalczają politykę zagraniczną Stresemana, nazywając ją zdradą i upokorzeniem; występują przeciw Locarnu i innym etapom porozumienia, wzywają do zerwania i do przygotowań do niego. Rozumie się, że robili to, siedząc w rządzie, dyskretnie, nieoficjalnie. Gdy ich Schiele, Keudel itd. siedzieli na ławie ministerjalnej, pomagali nawet do uchwalenia Locarna przez usunięcie się od głosowania; za to w swej prasie i na zgromadzeniach piorunowali i wymyślali, bo to na ich wyborcach, na chłopach pomorskich i meklemburskich robiło wrażenie.

Teraz stają wobec groźby rozłamu. Hugenberg, wielki przemysłowiec, który za „zarobione" na przemyśle miljony kupił kilka gazet i przez nie „robi opinję", chciałby na miejsce hr. Westarpa zostać przywódcą partji rzekomo w imieniu słabo bronionej idei monarchistycznej. Na tem właśnie tle toczy się walka, jak akcentować przekonania monarchistyczne: czynnie, jak chce Hugenberg, czy odłożyć je na lepsze czasy, jak chce Westarp. Walka narazie toczy się na gruncie parlamentarnym tj. w klubie poselskim, gdzie większość oświadczyła się za Westarpem. Zdaniem pism niemieckich ta większość klubu nie jest jednak wyrazem większości wyborców, która podobno jest za Hugenbergem.

Jak się ta walka skończy, jest dla polityki niemieckiej rzeczą drugorzędną. Nacjonaliści przegrali teraźniejszość; ich znaczenie jest na zawsze stracone. Westarp czy Hugenberg — żaden z nich nie wskrzesi już zapadłej bezpowrotnie przeszłości. Republika niemiecka, jak powiedział minister Severing, stoi tak silnie, że dla pokonania jej wrogów nie potrzeba nawet wojska i policji, wystarcza straż pożarna.

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

Wszyscy do spółdzielni!

Każdy robotnik, włościanin, pracownik umysłowy — każdy człowiek utrzymujący się z pracy własnej, w dzisiejszych stosunkach społecznych jest podwójnym niewolnikiem. Po pierwsze zależny jest od tych, którzy dają mu prace: od fabrykanta, od przedsiębiorcy zależy, czy robotnik albo urzędnik ma dziś i będzie miał jeszcze jutro prace i ile za tę prace otrzyma wynagrodzenia. Po drugie — zależny jest od handlujących, od kupców, gdyż oni decydują, ile, jakiej dobroci towarów, potrzebnych do życia będzie mógł nabyć za zapracowane pieniądze.

Do walki o lepsze, znośniejsze warunki płacy i pracy, o pewniejsze jutro — stają organizacje zawodowe — i to jest ogólnie zrozumiane i uznane zaś o potrzebie walki z handlem prywatnym, który w dodatku częstokroć niweczy nasze podwyżki zarobków przez jednoczesne podnoszenie cen na towary — naogół nie myślimy.

Tymczasem kapitał handlowy jest bodaj większym pasorzytem, niż przemysłowy.

Jak wykazał spis ludności, dokonany w 1921 r., w Polsce 2 i pół miljona ludzi żyje z pośrednictwa handlowego. To znaczy, że każdych 11 ludzi z rodzin robotniczych czy urzędniczych musi utrzymać jednego człowieka, zajmującego się handlem, względnie członka jego rodziny. Nietylko utrzymać daleko lepiej, niż każdy z nas — ludzi pracy — żyje, ale jeszcze dać możność zbogacenia się. — Gdybyśmy porównali wartość majątku przemysłowego w Polsce z majątkiem handlowym, kupieckim, okazałoby się, że kupcy, razem wzięci, są bogatsi od wszystkich przemysłowców w Polsce.

Ekonomiści, to jest ludzie, zajmujący się sprawami gospodarczemi społeczeństwa, twierdzą, że średnio około 40 proc. ceny wszystkich kupowanych przez nas towarów pozostaje w kieszeniach pośredników: większych i mniejszych hurtowników, ajentów, detalistów i t. p., a więc **blisko połowa naszych zarobków idzie na marne**, blisko połowę ciężko zapracowanych pieniędzy musimy zbytecznie oddać ludziom, często nieprzyjaźnie do nas odnoszących się — po to, aby oni posiadali coraz więcej siły do wyzyskania nas.

Nietylko za drogo płacimy za kupowane towary. Kupcy, w porozumieniu z przemysłowcami, pozostający bez kontroli ze strony społeczeństwa, w dążności do szybkiego wzbogacenia się, niejednokrotnie fałszują sprzedawany nam towar. — Uczeni stwierdzili, że fałszerstwo artykułów spożywczych posunęło się daleko, iż niemal wszystko, co spożywamy, można fałszować i jest fałszowane. A więc nie tylko drogo płacimy za towar, lecz jednocześnie otrzymujemy towar nie w tem gatunku, za jaki płacimy, często ten drogo zapłacony, a sfałszowany, towar nie idzie nam na zdrowie, nie odnawia naszych zużytych w ciężkiej pracy sił.

—ooo—

Rozsądny człowiek, zastanawiając się nad temi wadami porządku, a właściwie nieporządku społecznego, nad nędzą i demoralizacją, które te stosunki wywołują, musi, ma obowiązek wobec siebie, wobec swoich dzieci i wobec spółbraci, dążyć do zniesienia takiego stanu rzeczy.

To też już w początkach ubiegłego wieku robotnicy angielscy doszli do wniosku, że jest możliwość uniknięcia niewoli u handlu prywatnego, a nawet zniesienia całkowicie złych stosunków na świecie.

Powiedzieli sobie: Przecież nikt nas nie zmusza iść do sklepu prywatnego po towar, możemy swój własny, społeczny sklep założyć. Będziemy w nim sprzedawać towar jaknajlepszy, po cenach sprawiedliwych, a sprowadzać go, o ile możności z pierwszych rąk, od fabrykantów i rolników, a z czasem nawet z własnych fabryk i z własnych folwarków.

I założyli sklep spółdzielczy (wynikły ze **spółdziałania** gromady ludzi). A ponieważ chodziło im nie tylko o doraźne korzyści, ale o zaprowadzenie sprawiedliwości na całym świecie, o objęcie organizacją spółdzielczą wszystkich uciśnionych, postanowili, że:

1) do organizacji spółdzielczej będzie przyjęty każdy, kto żyje z pracy własnej — bez względu na przekonania polityczne, różnice religijne, narodowościowe, i t. d.

2) wszyscy członkowie spółdzielni będą mieli jednakowe prawa, bez względu na wysokość sumy, którą wnieśli na udział;

3) część nadwyżki (zysku) będzie odkładana na powiększenie gospodarki spółdzielni (zakładanie filji, wytwórni, fabryk).

4) druga część nadwyżki będzie dzielona pomiędzy członków w stosunku do sumy, za jaką zakupili w spółdzielni towarów;

5) spółdzielnia będzie prowadziła działalność oświatowo-propagandową.

Ponieważ ten pierwszy sklep spółdzielczy dawał korzyści zrzeszonej ludności i wprowadzał zasady sprawiedliwości w gospodarce sprawy społeczeństwa, miał niezwykłe powodzenie.

Dziś w Anglji już 45% całej ludności należy do spółdzielni spożywców i aprowiduje się w sklepach spółdzielczych, dziś większość towarów sprzedawanych w spółdzielczych sklepach angielskich pochodzi z własnych fabryk i własnych gospodarstw rolnych, dziś robotnik czy urzędnik angielski we własnym sklepie dostanie towar taki, jaki jest mu potrzebny, po cenie sprawiedliwej, a przytem wszyscy razem oszczędzają setki miljonów złotych, które podnoszą ich dobrobyt i powiększają rok rocznie majątek spółdzielczy.

Z Anglji spółdzielczość znalazła rozpowszechnienie u wszystkich kulturalnych narodów.

—ooo—

A jak jest u nas w Polsce?

Zdawałoby się, że wobec ogromu nędzy, jaka u nas panuje, wobec niechlujstwa i niesumienności większej części handlu prywatnego w Polsce, ludność gremjalnie pospieszy do spółdzielni, aby raz wreszcie położyć kres niezdrowym, nieuczciwym stosunkom. Prawda, dzięki wysiłkom ludzi świadomych powstała w Polsce, za przykładem angielskim, zwłaszcza w czasach wojennych i powojennych, duża ilość, bo ponad 4.000 spółdzielni spożywców, że mamy około 6000 sklepów spółdzielczych, kilka setek wytwórni, to jednak z braku zrozumienia własnego interesu u ludności pracującej, Spółdzielnie te rozwijają się bardzo powoli i nie dają odpowiednich korzyści.

Pomyślmy jednak: jak wielką poprawę naszej doli uzyskalibyśmy, gdyby w każdem mieście, w każdej większej wsi polskiej istniały sklepy spółdzielcze, w którychby aprowidowała się cała ludność. Wówczas te olbrzymie sumy, które rokrocznie stają się własnością jednostek-właścicieli sklepów, stałyby się naszą wspólną własnością; moglibyśmy za nie nietylko rozbudować handel spółdzielczy, ale także ująć w swoje ręce ważniejszą dla sfer pracujących część przemysłu, moglibyśmyześrodkować w organizacjach spółdzielczych działalność oświatowo-kulturalną: wznieść Domy Ludowe, zakładać kursy, bibljoteki, czytelnie, organizować kolonie letnie itd., zmienilibyśmy oblicze osiedli robotniczych i wsi, podnieśli stan materjalny i kulturalny całego społeczeństwa.

I to bez żadnych ofiar czy wysiłków z naszej strony, tylko dzięki wierności instytucji przez nas i dla naszego dobra stworzonej.

—ooo—

Co słuszne, co pożyteczne dla większości społeczeństwa — musi zwyciężyć — najpierw w mózgach ludzkich, a później w życiu. Spółdzielcze formy gospodarowania bezwątpienia zapanują na całym świecie, gdyż ludzie z czasem nie zechcą znosić krzywdy i niesprawiedliwości dzisiejszego ustroju kapitalistycznego. Chodzi jednak o przyspieszenie tej ewolucji życia, gdyż dość chyba nacierpieliśmy się głodu i chłodu, dość podziału ludzi na panów i niewolników.

Na całym świecie postęp społeczny idzie ku kooperacji, — czyż my, Polacy, zawsze mamy wlec się w ogonku za innymi narodami? Zdobądźmy się na czyn rozumnego, znającego swe potrzeby człowieka i podźwignijmy istniejące spółdzielnie spożywców — **przez zapisanie się na członka, przez stałe interesowanie się sprawami spółdzielni, przez stałe aprowidowanie się w jej sklepie.**

Pamiętajmy, że jeżeli gdziekolwiek sprawy Spółdzielni nie stoją tak dobrze, jakbyśmy tego sobie życzyli, to winni temu my sami. Spółdzielnia bowiem — to nasze wspólne dobro, którem interesować, o które dbać winniśmy wszyscy. Tam, gdzie ogół jest bardziej uświadomiony, gdzie głębiej wniknął w istotę spółdzielczości, gdzie ukochano placówkę spółdzielczą — tam Spółdzielnia rozwija się należycie. W takiej instytucji, jak Spółdzielnia, wysiłek jednostki-kierownika, choćby najlepszego, niewiele pomoże. Do budowy lepszej przyszłości jąć się muszą wszyscy, tylko wspólnym wysiłkiem rozumów, serc i woli polepszymy naszą dolę.

—ooo—

Wezwanie to skierować należy przedewszystkiem do kobiet. One, które pilnują ogniska domowego, najprędzej skupić się winne przy ognisku społecznym, jakim jest Spółdzielnia; one zakupują produkty dla wyżywienia rodziny — a więc najbardziej dbać powinne, aby te produkty były dobre i niedrogie; one za zapracowane przez męża pieniądze mają obowiązek prowadzić gospodarkę rodzinną — a więc najbardziej czuwać muszą, aby nie oddawały tych pieniędzy zadarmo prywatnym sklepikarzom.

Kobieta przedewszystkiem zainteresować się winna Spółdzielnią.

Kobieta winna być członkiem Spółdzielni.

Kobieta winna wchodzić do ciał nadzorczych i kierowniczych Spółdzielni.

Kobieta zakupywać towary winna tylko w sklepach spółdzielczych.

—ooo—

Ale i mężczyźni, zahartowani w walce na terenie politycznym i zawodowym o swe ludzkie prawa, również powinni wstępować do Spółdzielni. Pamiętajmy, że nie wiele ulgi w naszej doli przyniosą nam prawa obywatelskie, nie wiele da nam powiększenie zarobków, jeżeli jednocześnie nie będziemy wypierali kapitalistycznych form gospodarki przez zakładanie i rozszerzanie Spółdzielni Spożywców.

Spółdzielnie Spożywców bowiem — to realizacja nowego, wymarzonego przez nas ustroju społecznego, to koniec wyzysku, to braterstwo ludzi nie tylko na sali obrad, ale i przy podziale codziennego chleba.

Wszyscy więc zapisujmy się do Spółdzielni.

Własnymi dłońmi budujmy schron przed wyzyskiem.

Pamiętajmy, że wyzwolenie człowieka pracy może być dziełem tylko jego samego.

Niech żyje Spółdzielczość! Niech żyje Sprawiedliwość Społeczna!

Sprawa zakonów i majątku kościelnego we Francji

Papież Pius XI szuka ugody, odrzuconej przez Piusa X

Zbliżony do rządu Poincarego „Le Temps" nazywa decyzją logiczną fakt, iż francuska Rada ministrów podtrzymała paragrafy 70 i 71 w projekcie ustawy finansowej — paragrafy dotyczące, jak wiadomo, dóbr poduchownych oraz kongregacyj zakonnych.

Dziennik twierdzi, że te paragrafy są właśnie nawrotem do tego, ku czemu zmierzali swojego czasu Briand i Waldeck Rousseau, a co zostało wypaczone przez dwie skrajności — przeciwległe.

Ustawa z roku 1901 miała na celu położyć kres politycznym knowaniom pewnych kongregacyj zakonnych, wśród których prym trzymali asumpcjoniści. — Waldeck Rousseau wypowiedział był słynne zdanie, że we Francji zawiele jest mnichów rozpolitykowanych i zawiele mnichów aferzystów.

„Mniej przywiązana do medytacyj niebiańskich, niż do polityki ludzkiej — pisze „Le Temps" — zbyt wielka liczba kongregacyj zwalczała republikę, albo oddawała się wielorakim kombinacjom handlowym".

Ale o ile — dorzuca ów dziennik — ustawa z dnia 1 lipca 1901 chciała kres zadać przedsięwzięciom, które nie miały w sobie nic religijnego, o tyle Waldeck Rousseau zamierzał oszczędzić te zgromadzenia zakonne, które uprawiały dzieła humanitarne, albo też nie schodziły z gruntu religijnego. Jednakże tę część zrównoważonej całości, jak boleje „Le Temps", obalił następca Waldecka Rousseau — — Combes: wszystkie zakony zostały bez różnicy wymiecione.

Coś podobnego stało się i z ustawą z dnia 9-go grudnia 1905 roku. Briand, przeprowadzając rozdział Kościoła od państwa, obmyślił projekt, którego wszystkie ogniwa wiązały się ściśle. Był tam przewidziany sposób przekazania majątku kościelnego stowarzyszeniom wyznaniowym. Tymczasem ten sposób załatwienia — odrzucił z wyniosłością i w formie jaskrawej papież Pius X. — „Le Temps" dodaje, że ów papież może później żałował swojej postawy nieprzejednanej, ale — zauważa — jest to przedmiotem głębokiej melancholji dla mężów stanu, którzy, jak Waldeck Rousseau lub Briand tworzą i usiłują realizować szerokie plany dla dobra ludzkości, gdy widzą swoją ideę strawestowaną przez umysły mierne i swoje dzieło utykające wśród zgiełku namiętności.

A rezultat — dodamy od siebie: lekcja ostrzejsza, niż zamierzał Waldeck Rousseau, udzielona klerykałom przez Combes'a może nie pozostała bez wpływu: klerykalizm uczuł się pokonany. — Monarchistyczną zaś propagandę zwyciężyła republika, jak wskazywaliśmy, uporawszy się zwycięsko z najazdem niemieckim.

A co zostało z nieprzejednania Piusa X?

Obecny papież Pius XI **wyklina monarchistów z „Action Française"**, a jako **ustępstwo** ze strony republiki uważa, że rząd Poincarego chce wznowić pozwolenie na utworzenie stowarzyszeń wyznaniowych, któreby objęły tę część majątku kościelnego, która jeszcze nie została przydzielona żadnym instytucjom.

UWAGI

Nad łożem chorej chadecji

Jak wspominaliśmy, w „Głosie Narodu" zabierają obecnie głos różni konsyljarze, debatujący, jak **uchronić chadecję od śmierci**.

Jeden z tych konsyljarzy stwierdził bowiem, iż chadecja chciała wchłonąć różne stany — i nic tam nie uzyskała, a zaniedbała natomiast swoich robotników.

W tej debacie uczestniczył już poseł **Puchałka**, a teraz dla odmiany zabrał głos ks. **Buchała**. Ks. Buchała w przeciwieństwie do posła Puchałki radzi, aby chadecja ograniczyła swój apetyt tylko do robotników... Ba — ale tych nowych rzesz robotników, którzyby do chadeckiego chcieli trafić przetyku — ani widu, ani słychu... Więc ks. Buchała radby na dokładkę zjednać dla chadecji trochę małorolnych. Ale czy z małorolnymi pójdzie gładziej?

List pasterski o modach

„Robotnik Śląski", organ polskiej socjalistycznej partji robotniczej w Czechosłowaczyźnie, donosi, iż w Ołomuńcu odbywała się niedawno konferencja biskupów czechosłowackich, którzy obok innych spraw obradowali nad upamiętnieniem dziesięciolecia niepodległej republiki czechosłowackiej. Uchwalono tam, aby tę datę uczcić listem pasterskim, który między innemi przeciwstawi się wzmagającej się „niemoralności w modzie i tańcach".

Zajmowano się także na tej konferencji sprawą obchodów ku czci św. Wacława i dwóchsetnego jubileuszu ogłoszenia Jana Nepomucena świętym.

„Robotnik Śląski" wytyka, że list pasterski biskupów nie objął wcale sprawy rozpolitykowania księży, chociaż biskupi musieli rozważać życzenie Rzymu, dotyczące tak zwanej akcji katolickiej. Jest to akcja, mająca za zadanie — uwolnić kościelne towarzystwa i korporacje od tej zależności, w jakiej się znajdują od polityki klerykalnej. Papież — wyjaśnia „Robotnik Śląski" — nie chce, ażeby „Kościół katolicki podlegał partji klerykalnej, jako filja".

W Rzymie uważają widocznie, że Czechy mają w sobie dużo jeszcze ducha husyckiego, że trzeba tam sporo pracy czysto-kościelnej, ruchliwsi zaś księża rwą się w pierwszym rzędzie do polityki. Tymczasem, chociaż ks. prałat Szramek piastuje godność wiceprezydenta ministrów, w jego stronnictwie, wśród klerykalnych ludowców czeskich obwodu Ostrawy i Śląska panuje, jak to „Głos Śląski" przykładami stwierdza, zupełny rozkład. A do tego jeszcze dochodzą intrygi wzajemne tuzów klerykalnych, dziś już roszczących sobie pretensje do pozyskania mającego zaledwie powstać biskupstwa ostrawskiego.

Z życia robotniczego

ZASTRASZAJĄCA ILOŚĆ NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW W KOPALNIACH ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy w przemyśle bywały zawsze, i trzeba będzie jeszcze bardzo wielkiego wysiłku ze strony robotników ażeby zdobyć więcej dbałości o życie ludzkie.

Dnia 17 bm. w kopalni **„Matylda" w Chrzanowie** został ciężko potłuczony górnik **Pstraś Paweł**. Nieszczęśliwy został odwieziony do szpitala.

Kopalnia **„Kościuszko"** w Jaworznie stała się w ostatnich dniach istną „mordownią": dnia 2 bm. na ranionej zmianie zostali ciężko potłuczeni następujący górnicy: **Chyłboja Karol, Matysik Stanisław, Jaworek Józef.**

Dnia 4 bm. na tejże samej kopalni został na dole ciężko potłuczony maszynista od maszyny benzynowej, **Grycza Szymon.**

Jaworzniccy demagodzy klerykalni twierdzą, że te nieszczęśliwe wypadki są **skaraniem boskiem (!)** ponieważ dużo górników nie chodzi do kościoła, a św. Barbara, (patronka górników) w ten sposób przypomina swoje święto (!!!). Trudno jest walczyć z przemocą, lecz jeszcze o wiele trudniej z ludzką nieraz bezgraniczną głupotą! **Może Okręgowy Urząd górniczy w Krakowie zainteresuje się tą sprawą i zbada choć część przyczyn tak nadmiernej liczby nieszczęśliwych wypadków na kopalniach jemu podległych.** **P. S.**

MIESIĄC AGITACYJNY METALOWCÓW

Miesiąc październik został wyznaczony przez zarząd Związku metalowców dla forsownej agitacji w celu pozyskania nowych członków dla Związku Metalowców w Polsce.

W miesiącu tym, każdy okręg obowiązany jest **jeden tydzień** wyznaczyć dla tej pracy, mobilizując wszystkich zorganizowanych robotników i robotnice.

Ostatnio taki tydzień agitacyjny urządził Związek we wrześniu 1926 roku, a rezultat jego — **zdobycie przeszło 3500 nowych członków.**

POTĘGA ZWIĄZKU METALOWCÓW W NIEMCZECH

W lecie b. r. obradował w mieście Karlsruhe zjazd delegatów niemieckiego Związku metalowców. — Dla przykładu przytaczamy kilka cyfr, świadczących o potędze organizacyjnej naszych towarzyszów niemieckich:

Od założenia Związku w roku 1891 do wojny światowej, Związek obejmował 544.000 członków.

W roku 1922 Związek liczył **1 miljon 600 tysięcy członków!**

Podczas inflacji i kryzysu, a również wskutek nadzwyczaj ostrej roboty destrukcyjnej **komunistów**, Związek spadł do 601.000 członków w roku 1926, ale już w roku 1927 liczył 815.000 członków, a pierwsze półrocze 1928 wykazuje już przeszło **900 tysięcy członków!**

Związek posiada **610 oddziałów** i 1002 płatnych pracowników.

W roku 1927 Związek przeprowadził 279 strajków. — Strajkiem objętych było 2092 przedsiębiorstw ze 104.187 robotnikami. Lokautów było 32 w 859 przedsiębiorstwach ze 104.441 robotnikami.

W tych cyfrach można się łatwo zorjentować o sile naszego bratniego Związku. **Dziś może już pełny miljon metalowców niemieckich stoi w karnych szeregach swego klasowego Związku.**

Ośmnasty zjazd był prawdziwym parlamentem, złożonym z 264 najświatlejszych członków Związku metalowców. Prawie ze wszystkich krajów wysłały bratnie Związki swych zastępców, aby mogli podziwiać potęgę świadomości niemieckich metalowców, aby się czegoś nauczyć dla pracy w swoich krajach.

Nasz bałagan celny

jedną z przyczyn bierności bilansu handlowego

Wiadomo, że od pewnego czasu rząd apeluje do społeczeństwa o poparcie jego usiłowań dla uzdrowienia naszego bilansu handlowego. Studenci już zaczęli działać, jak zwykle gorąco i z zapałem, ale bezcelowo i bez pożytku dla sprawy; zawiązują się Ligi dla zwalczania zbytecznego przywozu z tymsamym skutkiem przewidujemy, co dawniejsze w tym kierunku usiłowania. Trudno jednak zwalczać zło, które ma za sobą prawo — ustawy celne, ułatwiające legalny i nielegalny przywóz, co między innemi jest powodem naszej mizerji gospodarczej.

Jeżeli ktoś miał wątpliwości co do tego stanu rzeczy, może się łatwo przekonać z głosu prasy bliskiej rządowi, a więc dalekiej od posądzenia, że rozmyślnie rozsiewa fałszywe pogłoski, że krzyżuje robotę rządową. Mamy przed sobą wychodzące od niedawna pismo „Polska Jutrzejsza", organ — jak w tytule podano — Ligi mocarstwowego rozwoju Polski. Pismo to na milę zdaleka pachnie intencją pro-rządową, o czem zresztą świadczą jego anonse z różnych monopolów i przedsiębiorstw państwowych. Otóż pismo to w nrze 10 z 15 października zamieściło naczelny artykuł pod napisem „Stosunki graniczne i polityka celna państwa", podpisany przez p. Bolesława Mieszkowskiego. Z artykułu tego podajemy kilka wyjątków, które bez komentarzy mówią same za siebie. Czytamy tam:

„Doszliśmy do niezbitych wniosków, że przyczyną zalewającego nas przemytu, jest wadliwość całokształtu polityki celnej państwa oraz niski w tej mierze stan przygotowawczy jak i moralny przeważnej części jego organów celnych".

Co autor sądzi o polityce celnej państwa, wynika z dalszego jego twierdzenia:

„W „Dzienniku Ustaw" nr. 11 z 1921 roku ukazało się rozporządzenie ministra skarbu o postępowaniu celnem. Od tego czasu wyszło setki najrozmaitszych rozporządzeń ministerjalnych, zmieniających brzmienie poszczególnych §§ tak, że dzisiaj trudno się właściwie wyznać, które z nich obowiązują. W 1925 roku ze strony prywatnej próbowano nawet wszystkie te rozporządzenia ująć w jednem wydaniu, lecz przy ich płodności książka już po kilku miesiącach stała się przedawnioną. Z drugiej zaś strony, gdy Sejm uchwalił ustawę o cechowaniu towarów, jest ona do dzisiaj dnia niewykonalna z powodu sprzeciwu departamentu ceł i od kilku lat czeka na rozporządzenie wykonawcze".

Autor twierdzi, że ten chaos w naszem ustawodawstwie celnem daje wprost podniete do oszustw, wychodzących na niekorzyść skarbu i ułatwiających przywóz. Pisze on:

„O wartości i chaosie panującym w ustawodawstwie celnem świadczy dalej fakt, że deklaracja poświadczająca zagraniczne pochodzenie towaru, ma ważność w nieskończoność. Wystarczy dla nieuczciwego kupca mieć kilka takich deklaracyj na różne gatunki towarów, by mógł, operując tylko towarem przemycanym, bezkarnie oszukiwać skarb państwa również w nieskończoność".

Na tych podstawach, jak niemniej na podstawie nieudolnie i nieuczciwie przeprowadzanych licytacji skonfiskowanych towarów dzieje się to, że

po licytacji cała spółka dzieli się towarami i według podziału otrzymują wszyscy wspólnicy urzędowe poświadczenie, iż towar pochodzi z licytacji przedmiotów niedozwolonego obrotu. I tutaj ma miejsce tosamo co przy deklaracjach zagranicznego pochodzenia towaru. Poświadczenia te doskonale legitymują przemycane towary, które dla władz stale pochodzą z licytacji".

A teraz o roli straży i urzędów celnych. Tym autor wystawia najgorsze świadectwo, przytaczając cały szereg znanych zresztą nadużyć i dochodzi do następującego wniosku:

„Jeżeli jeszcze poruszymy nadzwyczaj mizerny stan wykształcenia urzędników celnych, z których częstokroć wielu pomaga w przemytnictwie, łącznie z niektórymi kolejarzami, musimy się poważnie zastanowić, czy powyższemu stanowi rzeczy można przeciwstawić patrjotyzm społeczeństwa".

Niejednokrotnie z różnych stron podnoszono już, że nasze ustawodawstwo nie liczy się z życiem, że przy zielonym stoliku — odnosi się to szczególnie do wydawanych poza Sejmem rozporządzeń — dekretuje się rzeczy albo wprost niewykonalne albo takie, których wykonanie przynosi więcej szkody niż pożytku. O tej metodzie „ustawodawczej" wydale cytowany przez nas artykuł taki sąd:

„Ponieważ przy zielonych stolikach nie bierze się częstokroć pod uwagę względów życiowych, nic też dziwnego, że i ustawy są zielone, brak w nich pełnego zabezpieczenia interesów państwa".

No, jeżeli państwo nie potrafi, mając pełnię władzy, zabezpieczyć swych interesów, jakże ma to uczynić społeczeństwo, utrzymywane przez biurokrację pod kuratelą i wzywane na pomoc dopiero wtedy, gdy akcja państwa okaże się bezskuteczną? Pięknie i to łatwo apelować do społeczeństwa, ale pierwszy, bo płatny obowiązek organa państwowe, o ile naturalnie nie są takie, jak je powyżej przedstawiono.

LISTY Z KRAJU

Czechowice, 19 października.

WYLAZŁO SZYDŁO Z WORKA.

Tow. Zieleźniak naczelnik gminy Czechowice został, jak o tem donieśliśmy pokrótce we wczorajszym numerze, zawieszony w czynnościach. Powody tego zarządzenia województwa oświetla niniejszy artykuł, nadesłany nam z Czechowic:

Racja — to rzecz względna — o niej też raczej zamilczę. Natomiast każdemu z nas przysługuje prawo zapytania się tych „wyższych" władz, co za podstawy miały do zawieszenia w czynnościach człowieka, z którego pracy jesteśmy dumni, z pracy, mogącej innym gminom za wzór posłużyć. Wystarczy sięgnąć dwa lata wstecz, ażeby znaleść różnicę między dawną — a obecną gminną gospodarką, przejść się po drogach wybudowanych przez obecny zarząd gminy w miejscach, gdzie dawniej po kolana w błocie się brnęło. — Wybudowano piekarnię parową, przytułek dla starców, uzdrowiono zastraszający stan w szkołach, zaprowadzono także przy komitetach rodzicielskich pomoc doraźną, z której wszystkie dzieci korzystały i korzystają, nie mówiąc o całym szeregu dobrodziejstw, które wszyscy świeżo w pamięci mamy zapisane. Rozumie się, że taka gospodarka poszła w niesmak panom Midowiczom, Wachulskim, Barabaszom, Recmanikom i im podobnym, których tutejsza ludność od „żłobka" przepędziła. Stąd, nie mając innych argumentów, w bezczelny sposób napadli na tow. Zieleźniaka, steklem ordynarnych oszczerstw oczerniając go, przy pomocy „Polski Zachodniej", — „Polonii", — „Gwiazdki Cieszyńskiej" i innych pism z pod znaku „umoralniającej sanacji".

Za starą gadką i ja powtórzę: „wylazło szydło z worka", szkoda tylko, że stępi się przedwcześnie panowie, że się załamie o silnie zorganizowaną klasę robotniczą!

Za wiele doświadczenia zebraliśmy już z życia, choćby już tylko dni ostatnich, ażebyście teraz wmówić w nas potrafili, że tylko wy rządzić umiecie. Idźcie tam — gdzie was wołają. Stańcie się prorokami tych — którzy zbawienia waszego wyglądają: nie zostańcie głuchymi na wołania „Polski Zachodniej", ale wara wam od nas. Idziemy w życie o własnych siłach, staczamy boje zacięte o sprawiedliwość społeczną, w codziennej pracy, w codziennej trosce o chleb, na który w pocie czoła pracujemy.

Nic to, że teraz Wy u steru. Nie lękamy się nadsyłanych nam komisarzy rządowych, jesteśmy czyści, komisja — trzy tygodnie wertująca każdy szpargał, nic — ku zmartwieniu waszemu — nic, literalnie nic nie znalazła. Czemże więc uzasadnić powołanie komisarza dla gminy Czechowic? Czy tylko dlatego, że p. Ślusarczyk, to krewniak pana wojewody?...

Tyle już prób przetrzymaliśmy — i tę też przezwyciężymy. Postaramy się, iż by w nadchodzącą zimę — jaknajcieplej było panu komisarzowi.

Kazimierz Rusinek.

Wiadomości polityczne

PRZYGOTOWANIA DO ZMIANY PLANU DAWESA

Biuro Wolffa donosi z Paryża, że angielski minister skarbu Churchill przybył 19 bm. do Paryża równocześnie z agentem reparacyjnym Parker Gilbertem. O godzinie 10 rano odbyła się, jak donosi biuro Wolffa, konferencja u premiera Poincarego, w której obok inn. Churchilla brał udział Parker Gilbert. Konferencja ta miała być poświęcona sprawie składu komisji rzeczoznawców finansowych uchwalonej w Genewie. O 4 popołudniu Churchill miał odjechać z powrotem do Londynu. Jednocześnie niemiecki komunikat półoficjalny podkreśla, że czynniki miarodajne niemieckie były z góry uprzedzone o tych wspólnych odwiedzinach Churchilla i Gilberta u Poincarego i fakt ten określają, jako poważny krok naprzód na drodze do wyjaśnienia problemu reparacyjnego.

PRZED ZMIANĄ RZĄDU W RUMUNJI

Generał Averescu po odbytej audjencji u regencji odbył konferencję z prof. Jorgą, z którym porozumiał się w sprawie przyszłego rządu.

Przegląd gospodarczy

NARADY NAD BILANSEM HANDLOWYM

Warszawa, 20 października (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów prof. Bartla posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem minister przemysłu i handlu złożył sprawozdanie o sytuacji bilansu handlowego za ostatni miesiąc. Pozatem załatwiono szereg spraw bieżących.

SFERY PRZEMYSŁOWE GÓRNEGO ŚLĄSKA PRZECIW ZERWANIU ROKOWAŃ Z POLSKĄ

Wrocław, 20 października (PAT). Sfery gospodarcze zostały zupełnie zaskoczone ostatnim zwrotem w rokowaniach handlowych z Polską. Wczoraj krążyły pogłoski, że delegacja polska wogóle nie przyjedzie do Wrocławia. Socjalistyczny „Volksblatt" atakuje rząd, że w ostatnim swym komunikacie stara się zatrzeć właściwe powody nieporozumienia i że nie opublikował jeszcze ostatnich propozycyj Polski. Dziennik ten atakuje zarazem prasę demokratyczną, która stara się zmylić opinję publiczną, podając nieprawdziwe wiadomości o właściwym powodzie przerwania rokowań.

AGRARJUSZE CZESCY PRZECIW UMOWIE Z POLSKĄ

Praga, 20 października (PAT). Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia senatu znajdowała się m. in. kwestja przyjęcia protokołów dodatkowych do polsko-czechosłowackiej umowy handlowej. W czasie głosowania stronnictwo czeskich agrarjuszy opuściło salę obrad, skutkiem czego nie było pewnej większości do przyjęcia protokołów. Że nieobecność tych senatorów nie była przypadkowa, świadczy to, że bezpośrednio po głosowaniu wrócili do sali obrad. „Bohemia" donosi, że fakt ten był pogróżką w stronę stronnictw koalicyjnych, które w komisji dyskutującej nad wnioskami agrarjuszy o podwyższenia cła na bydło wnioskowi temu się sprzeciwiły. Oba protokoły zostały przez senat przyjęte.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 21 października.

LEŚNIEWICZ SKAZANY NA 1 ROK WIĘZIENIA

W piątym dniu rozprawy w krakowskim sądzie okręgowym karnym przewodniczący przystąpił do przesłuchiwania ostatnich świadków.

Św. Hotak, kelner z Król. Huty, przedstawia przebieg pertraktacyj z Leśniewiczem i jego żoną, odnośnie do objęcia posady kierownika „Renessans" we Lwowie uzależnionej od złożenia przez niego kaucji 1000 dol., na poczet których złożył 500 dol. do rąk Leśniewiczowej, a drugie 500 dol. miały być ściągane z jego miesięcznych poborów, atoli posady objąć nie mógł, bo kawiarnia nie była w posiadaniu Leśniewicza, tylko w sądowym zarządzie przymusowym, ustanowionym na wniosek wierzycieli tej kawiarni.

Zorjentowawszy się, że padł ofiarą oszustwa, zmusił ich do wystawienia weksla na 500 dol., który oczywiście nie znalazł żadnego pokrycia w majątku Leśniewicza, tak, że wskutek działania oskarżonych poniósł stratę 500 dol.

Św. Skalska w podobny sposób przedstawia pertraktacje z jej mężem, który wskutek działania obojga oskarżonych poniósł stratę 1500 złotych.

Po przesłuchaniu tych świadków przewodniczący stwierdza, że **reszta świadków się nie zjawiła,** wobec czego prok. dr. Stapor zawnioskował odczytanie ich zeznań, złożonych w śledztwie, do czego się trybunał przychylił.

Obr. dr. Aschenbrenner postawił szereg wniosków odwodowych, które na skutek sprzeciwu prokuratora przez trybunał nie zostały uwzględnione.

Po zamknięciu postępowania dowodowego i po wywodach prok. dra Stapora i obrońcy, trybunał udał się na naradę, poczem po upływie pół godziny **ogłosił wyrok, uznający osk. Leśniewicza winnym zbrodni oszustwa popełnionego w sposób w akcie oskarżenia opisany i skazujący go na karę więzienia przez jeden rok,** z tem, że **kara ta w połowie została zamnestjonowana,** a druga połowa niemal cała umorzona aresztem śledczym. — Oskarżonemu pozostaje do odcierpienia jeszcze kara przez 12 dni. **Oskarżona Leśniewiczowa została od winy i kary uwolniona.**

Związki i zgromadzenia

—o—

DALSZY CIĄG POSIEDZENIA WYDZIAŁU RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 4 popołudniu.

OKR KRAKÓW-MIASTO. We wtorek 23 b. m. odbędzie się posiedzenie OKR Kraków-miasto w lokalu własnym, ul. Dunajewskiego 5. Sprawy wielkiej wagi.

ZEBRANIE PRACOWNIKÓW SPÓŁDZIELCZYCH z okazji tygodnia propagandowego odbędzie się staraniem sekcji spółdzielców TUR **w niedzielę, 21 bm. o godzinie 9 rano** w sali odczytowej TUR, ul. Dunajewskiego 5 III p.

ODCZYT ZNMS NA UNIWERSYTECIE. Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej urządza we wtorek 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali 2 Coll. Nov. odczyt tow. Feliksa Grossa p. t. „Formy ruchu robotniczego".

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W KRAKOWIE odbędzie się we wtorek 23 bm. o godzinie 6 wieczór. Ze względu na bardzo ważne sprawy uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Przew. **I. Rutkowski.** Sekr. **W. Łachecki.**

ZGROMADZENIE MURARZY I ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we czwartek 25 bm. o godz. 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5 II p.). Porządek dzienny: pochód na groby poległych 6 listopada. O liczne przybycie uprasza **Zarząd.**

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się we wtorek 23 bm. o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie II p. Sprawy ważne.

ZEBRANIE HANDLOWCÓW zrzeszonych jak i dotąd niezorganizowanych zwołuje Związek zawodowy pracowników umysłowych (Sławkowska L. 6 I p.) na **wtorek 23 bm.** o godz. 7'30 wieczór. Ze względu na to, że na powyższem zebraniu omawiany będzie szereg spraw organizacyjnych, jak i nieprzestrzeganie ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy w handlu, Zarząd Związku prosi o liczne przybycie.

SEKCJA SAMOKSZTAŁCENIOWA ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR. Do świeżopowstałej sekcji samokształceniowej przyjmuje wpisy członków Organizacji Młodzieży TUR towarzysz Osiek. — Wpisy przyjmuje się codzień między godz. 6'30—8.30 w lokalu Młodzieży TUR, Dunajewskiego 5, III p.

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS W TARNOWIE odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godzinie 11 rano w sali Domu Robotniczego w Tarnowie przy ulicy Goldhammera 83.

Porządek obrad: 1) Sytuacja polityczna i gospodarcza. 2) Sprawozdanie Komitetu Okręgowego i Komisji Rewizyjnej. 3) Wybór Komitetu Okręgowego, Komisji Rewizyjnej i Sądu partyjnego. 4) Wybór delegatów na kongres partyjny. 5) Wolne wnioski.

Na konferencję wysyłają delegatów komitety partyjne, ponadto powinni przybyć wszyscy mężowie zaufania PPS w okręgu wyborczym Nr. 45. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

ODCZYTY TUR NA PROWINCJI. W niedzielę 21 bm. odbędą się następujące odczyty TUR:

w **Jaworznie** o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego tow. T. Demczyk: „Rewolucja francuska";

w **Chrzanowie** o godzinie 3.30 popołudniu tow. F. Gross: „O człowieku pierwotnym";

w **Brzeszczach** o godzinie 5 popołudniu w sali barakowej TUR, tow. Wł. Malinowski: „O pochodzeniu człowieka".

OGÓLNY WIEC ROBOTNICZY W CZECHOWICACH odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym. Przemawiać będą towarzysze: Reger, Machej, Wadoń, Jarek, Wolicki, Rusinek i Ziciczniak.

ŚLĄSKA KONFERENCJA POLSKICH I NIEMIECKICH SOCJALISTÓW. Międzypartyjny komitet polskich i niemieckich socjalistów w województwie śląskiem zwołuje w poniedziałek 22 października o godzinie 3 i pół popoł. w **Katowicach**, w dużej sali hotelu Centralnego (naprzeciw dworca kolejowego) wspólną konferencję wszystkich członków międzypartyjnego komitetu polskich i niemieckich socjalistów, wszystkich przewodniczących, sekretarzy i odpowiedzialnych kierowników klasowych Związków zawodowych centralnych i wolnych (niemieckich), oraz wszystkich redaktorów i sekretarzy partyjnych i posłów PPS i DSAP z porządkiem dziennym: „Taktyka i polityka Związków Zawodowych na Górnym Śląsku. — Nasze najbliższe cele i zadania".

Tadeusz Reger, przew. **Dr. Zygmunt Glücksmann,** sekretarz.

DO WSZYSTKICH KÓŁ „SIŁY"! Z przyczyn niezależnych od nas zapowiedziane na niedzielę 21 października walne zebranie może się odbyć dopiero 25 listopada o godz. 9 rano w sali hotelu „Beskid" w **Ustroniu,** z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) Sprawozdania: a) sekretarza; b) skarbnika; c) Komisji kontrolującej; 3) Odczyt pod tytułem: „Wychowawcze zadania sportu robotniczego"; 4) Wybory: a) przewodniczącego i ośmiu członków zarządu (§ 16 statutu), b) dwóch członków i jednego zastępcy komisji kontrolującej, c) pięciu członków sądu polubownego i 5) Wnioski i zapytania.

Tadeusz Reger, przew. **Jan Wadoń,** sekretarz.

SKŁADKI

Pracownicy miejskiej Kasy chorych w Krakowie złożyli 23 zł. 15 gr. na założenie czytelni robotniczej w Rakowicach

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Gdybym chciała..."; wieczór: „Ewa bez zasłon".

Poniedziałek: „Pani Bianka" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Wtorek: „Ewa bez zasłon".

TEATR REWJOWY „GONG"

Niedziela o godz. 5, 7 i 9: „Precz z rozwodami" (po raz ostatni).

Poniedziałek: „Góra prasa" (premjera).

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

Wtorek, 23 października: **tow. dr. Ganewolówna:** „Rewolucje angielskie XVII w. — powstanie parlamentaryzmu".

Czwartek, 25 października: **tow. red. L. Feldman:** „Wojna światowa, jej przyczyny i przebieg". Cz. I. (1870—1914).

Sobota, 27 października: **tow. red. L. Feldman:** „Wojna światowa, jej przyczyny i przebieg". Cz. II. (1914—1918).

Wtorek, 30 października: tow. Kuźniar: „Gminne zakłady przemysłowe".

KINOTEATRY

Corso: „Na żółtych wodach Yang-Tse-Kiangu".
Nowości: „Brudne pieniądze".
Promień: „Zdobywcy oceanu".
Sztuka: „Looping the loop".
Uciecha: „Nieznany ojciec".
Warszawa: „Wyznanie zakonnicy".

RADJO KRAKOWSKIE

Poniedziałek, 22 października

11.50: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z gramofonowy. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 16.30: Audycja z Warszawy dla dzieci. 16.55: Komunikat harcerski. 17.10: Odczyt: „Po ulicach paryskich", wygłosi redaktor W. Zechenter. 17.35: Odczyt: „Górnictwo starożytnictwo", wygłosi Wł. Midowicz. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.25: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 19.55: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Komunikaty rolniczy, sportowy i inne. 20.30: Koncert z Poznania. 22.00—23.30: Pat, komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

Wtorek, 23 października

11.50: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert gramofonowy. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 17.10: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Wizytator dr. M. Ziemnowicz: „Z doświadczeń szkoły sowieckiej". 17.35: Odczyt: „Teorja i praktyka polskiej ortografji: Bieżące zagadnienia ortograficzne", wygłosi prof. dr. K. Nitsch. 18.00: Muzyka operowa z Warszawy. 18.55: Rozmaitości i komunikaty. 19.10: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Opera „Lakme" z Poznania. 22.00—22.30: PAT i komunikaty z Warszawy.

KRONIKA

Kraków, 21 października.

Trzecie przedstawienie „Królowej przedmieścia" w teatrze TUR

Wielkie powodzenie, jakie zjednała sobie „Królowa przedmieścia" K. Krumłowskiego, zmusiło dyrekcję Teatru TUR do wystawienia jej poraz trzeci dziś, w niedzielę, o godzinie 6 wieczorem w pięknie odnowionej sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. „Królowa przedmieścia", świetnie wyreżyserowana przez art. dram. Kolwasa, jako jedna z najlepszych sztuk ludowych po sztukach Anczyca, zawsze słuchana jest z wielkiem zajęciem i oklaskiwana z entuzjazmem przez krakowskich robotników. To też spodziewać się należy, że w niedzielę sala teatralna będzie zapełniona po brzegi. Po tem przedstawieniu „Królowa przedmieścia" schodzi z repertuaru na dłuższy czas, **ustępując miejsca arcywesołej komedji Bałuckiego pt. „Dom otwarty"**. Bilety na niedzielne przedstawienie „Królowej przedmieścia" sprzedaje sekretarjat TUR (ul. Dunajewskiego 5 III p.) codziennie od godz. 5—8, w niedzielę od 10—12 i od 5 popołudniu. Początek przedstawienia o godz. 6 wieczór

—ooo—

Polskie morze w przeźroczach

ODCZYT TUR Z OBRAZAMI ŚWIETLNEMI DLA MŁODZIEŻY

Dziś, w niedzielę, o godzinie 4'30 popołudniu w sali odczytowej TUR na III piętrze przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się odczyt tow. Jerzego Górskiego p. t. „Polskie morze". Podczas odczytu rzucane będą na ekran piękne obrazy widoków morza polskiego.

Treść odczytu: Znaczenie dostępu do morza dla Polski. Powstanie i rozwój polskiego wybrzeża. Ludność polskiego wybrzeża. Bałtyk i wybrzeże w historycznym rozwoju Polski. Znaczenie ruchu krajoznawczego dla robotnika.

Odczyt dla młodzieży robotniczej. Przybywajcie młodzi towarzysze wysłuchać prelekcji o morzu polskiem. Wstęp 20 gr., dla członków organizacji młodzieży TUR 10 gr. Bilety nabyć można przy wejściu na odczyt.

—ooo—

„DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI". W dniu 16 bm. odbyło się w sali posiedzeń Kasy Oszczędności miasta Krakowa doroczne posiedzenie wojewódzkiego komitetu „Dnia Oszczędności" pod przewodnictwem p. dra Tadeusza Federowicza, naczelnego dyrektora Kasy Oszczędności miasta Krakowa, jako prezesa, oraz p. dra Marjana Starzewskiego, dyrektora PKO w Krakowie i p. Józefa Dorawskiego, dyrektora Kasy Oszczędności miasta Krakowa, jako wiceprezesów, przy udziale członków komitetu, jako reprezentantów władz i instytucyj. Po zagajeniu przez przewodniczącego dyr. dra Federowicza, który przedstawił cele „Dnia Oszczędności", urządzanego corocznie w czterdziestu państwach, zrzeszonych w Instytucie oszczędnościowym w Medjolanie (Instituto Internationale del Risparmio, Milano), oraz po dyskusji, ustalono następujący program „Dnia Oszczędności" dla miasta Krakowa i województwa krakowskiego: 1) ozdobienie flagami lokalów instytucyj oszczędnościowych, 2) zamieszczenie okolicznościowych artykułów i haseł w prasie miejscowej, 3) rozlepienie propagandowych plakatów i odezw Komitetu, 4) rozdawanie propagandowych ulotek i broszur, 5) zorganizowanie pogadanek i odczytów na temat oszczędności w szkołach, w wojsku, w stowarzyszeniach i organizacjach oświatowych, społecznych i zawodowych, 6) udzielanie nagród w formie książeczek oszczędnościowych za najlepsze wypracowania szkolne na temat rozwinięcia i propagowania idei oszczędności. Potrzebne druki propagandowe, broszury i ulotki zostaną dostarczone przez komitet wojewódzki.

Z pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej w województwie krakowskiem

Pociąg specjalny dla przejazdu p. prezydenta Rzeczypospolitej wjechał na teren województwa krakowskiego w sobotę o godzinie 5'30 rano. Od granicy województwa towarzyszył p. prezydentowi wojewoda krakowski L. Darowski z prezesem dyrekcji kolei inż. Barwiczem. W Krakowie na stacji kolejowej oczekiwali przyjazdu dowódca okręgu korpusu generał Wróblewski z szefem sztabu pułkownikiem Bolesławiczem i naczelnik Wydziału bezpieczeństwa wojewódzkiego mjr. dr. Dziadosz, którzy wsiedli do pociągu i towarzyszyli w dalszej podróży p. prezydentowi, dalej starosta grodzki dr. Styczeń z komendantem policji na miasto Kraków, wyżsi urzędnicy dyrekcji kolei i urzędu ruchu w Krakowie.

O godzinie 8'30 rano przyjechał p. prezydent do państwowej fabryki związków azotowych w Tarnowie. Przy bramie powitalnej oczekiwali przedstawiciele władz państwowych, cywilnych i wojskowych, personel urzędniczy fabryczny i delegacje robotników. Przy wyjściu z wagonu powitał p. prezydenta krótkiem przemówieniem prezes Rady Nadzorczej fabryki, były minister Klarner, poczem p. wojewoda przedstawił p. prezydentowi starostę tarnowskiego p. Marossanyi'ego, przedstawicieli miejscowych władz i urzędów państwowych, samorządowych i t. d. Delegat robotników Kwiatkowski powitał przemówieniem p. prezydenta, poczem p. prezydent w towarzystwie wojewody, generałów Wróblewskiego i Dreszera, naczelnika wydziału dra Dziadosza i otoczenia, oraz kierujących budową inżynierów, udał się na zwiedzanie fabryki.

PRZYGOTOWANIA W ZAKOPANEM

Zakopane, 20 października (PAT). W związku z przyjazdem p. prezydenta Rzeczypospolitej do Zakopanego na uroczyste otwarcie sanatorjum wojskowego w dniu 24 bm., wydał Związek Podhalan za pośrednictwem swego organu „Gazety Podhalańskiej" odezwę do góralskiej ludności, aby jaknajuroczyściej witała po wsiach przejeżdżającego dostojnika. W każdej wsi ma być wywieszona chorągiew o barwach narodowych i domy przy strojone w godła państwowe. P. prezydenta ma oczekiwać w każdej wsi Rada gminna, dzieci szkolne, banderja, straż pożarna, organizacje przysposobienia wojskowego, Strzelcy oraz Związki legionistów podhalańskich. Celem oddania hołdu p. prezydentowi mają przybyć do Zakopanego i do Nowego Targu deputacje z gmin. W Zakopanem zorganizował się w sobotę komitet przyjęcia dostojnego gościa w porozumieniu z komisarzem gminnym i klimatycznym, oraz nowotarskiem starostwem.

Raporty kontrolne oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia

oraz byłych urzędników wojskowych zwolnionych ze służby czynnej w WP

W myśl obwieszczenia DOK Nr. V odbędą się w czasie od 5 do 7 listopada br. włącznie raporty kontrolne: a) oficerowie rezerwy (kat. A) i pospolitego ruszenia (kat. C i D), oraz byli urzędnicy wojskowi zwolnieni z czynnej służby w W. P. urodzeni w latach 1879 i 1889, za wyjątkiem tych oficerów rezerwy (kat. A) z rocznika 1889, którzy w roku bieżącym odbyli ćwiczenia wojskowe; b) oficerowie rezerwy (kat. A) urodzeni w roku: 1902, 1901, 1898, 1897, 1896, 1895, 1894, 1893 i 1892, którzy w latach ubiegłych ani nie odbyli żadnego ćwiczenia wojskowego w rezerwie ani też nie zgłosili się do raportu kontrolnego; c) oficerowie rezerwy (kat. A) i pospolitego ruszenia (kat. C) oraz byli urzędnicy wojskowi zwolnieni z czynnej służby W. P. urodzeni w roku 1891, 1890, 1888, 1887, 1886, 1885, 1882, 1881, 1876 i 1875, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się ani razu do raportu kontrolnego.

Od obowiązku stawienia się do raportów kontrolnych są zwolnieni z urzędu: posłowie do Sejmu i Senatu, oraz ministrowie i wiceministrowie (podsekretarze stanu); duchowni i kandydaci stanu duchownego; oficerowie rezerwy, którzy w roku bieżącym odbywali służbę czynną w wojsku; szeregowi rezerwy, którzy w roku bieżącym zgłosili się do służby w wojsku, lub ćwiczeń wojskowych, jednak z powodu choroby, lub celem przedstawienia Komisji superrewizyjnej zostali z tej służby zwolnieni; znajdujący się w więzieniu śledczem lub karnem, oraz umieszczeni w karnych zakładach poprawczych; oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia oraz byli urzędnicy wojskowi zwolnieni z W. P. przebywający zagranicą, a którzy wyjechali tam zgodnie z obowiązującemi przepisami.

Do raportów kontrolnych winni się zgłosić oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia wraz z książeczką stanu służby oficerskiej i kartą przydziału mob., a byli urzędnicy wojskowi, zwolnieni z czynnej służby W. P. wraz z posiadanemi kartami zwolnienia do rezerwy wzgl. innemi dokumentami wojskowemi.

§ 4. Ze względu na trudne warunki ekonomiczne zezwolił minister spraw wojskowych tym oficerom rezerwy i pospolitego ruszenia, którzy nie posiadają przepisowego umundurowania na zgłoszenie się w roku bieżącym do raportów kontrolnych w ubraniach cywilnych bez broni i wymaganego oporządzenia (lornetka polowa, torba oficerska etc.). Powyższe zarządzenie odnosi się również do obowiązanych do kontroli byłych urzędników wojskowych, zwolnionych z W. P., którzy mogą się zgłosić do raportów kontrolnych w ubraniach cywilnych.

Do raportów tych stawić się mają punktualnie o godzinie 9 rano: w Krakowie koszary im. T. Kościuszki przy ulicy Rajskiej 1 (Związek ofic. rez.), a to: w dniu 5 listopada br. roczniki 1879, 1902, 1901, 1900, 1898, 1897 i 1896, w dniu 6 listopada br. roczniki 1895, 1894, 1893, 1892, 1891 i 1875.

Oficerowie względnie byli urzędnicy wojskowi, zwolnieni z czynnej służby W. P., którzy bez uzasadnionej przyczyny nie stawią się do raportów kontrolnych, będą pociągani do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych).

Powołani do raportów kontrolnych nie mogą rościć żadnych pretensyj do skarbu państwa tytułem odszkodowania bądźto z powodu zaniechania pracy, bądź też poniesienia pewnego uszczerbku w zarobku dziennym, skutkiem stawienia się do raportów kontrolnych.

ZEBRANIA KONTROLNE REZERWISTÓW

Magistrat krakowski przypomina, że od 15 bm. odbywają się codziennie od godziny 8 rano zebrania kontrolne rezerwistów i pospolitego ruszenia w koszarach Sobieskiego przy ulicy Warszawskiej, a to:

w lokalu w objekcie III — trzecie piętro — zgłaszać się mają roczniki 1903, 1900 i 1888 należący do kategorji A, C i D do dnia 16 listopada br. włącznie i

w lokalu PKU Kraków-miasto zgłaszać się mają roczniki 1887, 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899 i 1901 należący do kategorji A i C do dnia 12 listopada br. włącznie.

Zwraca się uwagę, że uchylający się od zebrań kontrolnych będą surowo karani przez sądy wojskowe.

—ooo—

Oszustka w roli księżnej i lekarki

Organa śledcze przytrzymały **Józefę Weisło, lat 26**, rodem rzekomo z Wiśniowej, powiat Kamień, która w towarzystwie niejakiej **Zofji Poole**, wdowy, ze Lwowa, obchodziła domy arystokracji — **przedstawiając się jako księżna Stefanja Ogińska i Dr. medycyny, zaś towarzyszkę swoją Poole przedstawiała jako jej damę do towarzystwa**, przyczem pod różnemi pozorami wyłudzała różne kwoty pieniężne, zapodając, że znajduje się w krytycznem położeniu z powodu okradzenia jej w pociągu. Nadto **rzekoma księżna Dr. Stefanja Ogińska ofiarowała swoje usługi lekarskie, przepisując lekarstwa, za które to czyny jest poszukiwana przez policję i sąd.** Wymienione kobiety odstawiono za oszustwa do sądu okręgowego karnego w Krakowie, zaś celem wyświetlenia identyczności rzekomej księżnej Ogińskiej prowadzi się dalsze dochodzenia.

—ooo—

POSIEDZENIE RADY MIASTA KRAKOWA. odbędzie się we czwartek dnia 25 bm. o godz. 6 wieczór w sali radzieckiej magistratu. Na porządku dziennym sprawa oddania gruntu przy ul. Skrzyneckiego w Podgórzu pod budowę remizy tramwajowej, dalej sprawa oddania gruntu w przedłużeniu ul. Czystej na nowo otworzonej ulicy Reymonta pod budowę Bursy dla uczniów szkół średnich, szereg spraw regulacji ulic i uchwalenie kredytów dodatkowych na budowę kanałów miejskich.

SZKARLATYNA W KRAKOWIE. W czasie od 14 do 20 bm. zgłoszono w Miejskim urzędzie zdrowia następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 16, czerwonka 1, odra 1, choroba Heine-Medina 1, różyczka 2, tyfus brzuszny 5, błonica 7, róża 2.

ROBOTNIK POTRĄCONY PRZEZ POCIĄG. — Wczoraj pop. wyjechało pogot. rat. do Borku Fałęckiego, gdzie koło stacji kolejowej, przejeżdżający pociąg potrącił 50-letniego Michała Bielanina, robotnika, głuchoniemego, który nie słyszał dawanych sygnałów. Nieszczęśliwy doznał złamania obojczyka, rany na głowie i ogólnych potłuczeń. Lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy Bielaninowi, poczem przewiózł go do szpitala.

PRZESTĘPCZOŚĆ. Według wykazu statystycznego na miesiąc wrzesień popełniono na terenie woj. krak. Zdrada główna 9, inne przestępstwa polityczne 9, bunt i opór władzy 2, dezercja 6, przemytnictwo 4, włóczęgostwo i żebranina 123, spekulacja walutowa 3, rabunek 7, morderstwo 11, dzieciobójstwo 6, zbrodnicze podpalenie 9, stręczenie do nierządu 3, przestępstwa na tle seksualnem 17, inne przestępstwa przeciw moralności 83, spędzenie płodu 11, świętokradztwo 2, kradzieże z włamaniem i inne 2.819, sprzeniewierzenie 56, oszustwa 332, lichwa 88, hazard karciany 6, przekroczenie przepisów sanitarno - administracyjnych 3.222, zaginięcia osób 7, opilstwo 1.201, bigamja 1. itd. Ogółem zanotowano wypadków przestępstw 22.350. W tym samym czasie było pożarów przypadkowych 69, samobójstw 15, nieszczęśliwych wypadków 41, z czego śmiertelnych 25.

KRADZIEŻE Z WOZÓW. Tadeusz Skalski (lat 18) rolnik, zamieszkały w Proszowicach, pow. Miechów, zgłosił w policji, — że nieznany sprawca skradł mu z wozu na ul. Miodowej kurtkę z kożuchem wartości 30 złotych. — Bernardowi Ratzowi, kupcowi, zamieszkałemu w Krakowie przy ulicy Czarnowiejskiej 70, nieznany sprawca skradł z wozu na ul. Rabina Meiselsa paczkę, zawierającą 48 tuzinów ołówków kolorowych, wartości 25 zł.

PRZEZ OTWARTE OKNO. Mendel Schreiber, kupiec, zamieszkały przy ul. Rejtana 8, zgłosił w policji, że dostał się przez otwarte okno nieznany sprawca do jego mieszkania, skąd skradł garderobę męską i damską, zegarek złoty, oraz portfel z gotówką 80 dolarów amerykańskich. — Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 3000 złotych. Dochodzenia w toku.

WYŁUDZENIE. Marja Fraś, wyrobnica, zamieszkała przy ul. Kalwaryjskiej 93, zgłosiła w policji, że dnia 16 października br. przyszedł do jej mieszkania Mateusz Cześniak i pod pozorem wzięcia jej do Ameryki, wyłudził od niej kwotę 250 zł., poczem zbiegł w niewiadomym kierunku i do tej pory się ukrywa.

ZŁODZIEJKI BIELIZNY. Organa śledcze aresztowały Stefanję Oleksy (lat 22) z Druszkowa, powiatu Brzesko i Józefę Wiśniewską (lat 26) z Bochni, za kradzież bielizny, wartości 400 złotych na szkodę p. Trellerowej. W toku dochodzeń skradziona bieliznę odebrano i zwrócono poszkodowanej, zaś aresztowane odstawiono do więzień sądowych.

WŁAMYWACZE POD KLUCZEM. W związku z włamaniem do willi Bohdanowicza przy ul. Łokietka 20, aresztowały organa śledcze Wydziału Zygmunta Stanisława (lat 33) z Pantalowic, pow. Łańcut, jako wspólnika Mieczysława Żołdana. — Zygmunta odstawiono do aresztów sądowych.

15-LETNIA SAMOBÓJCZYNI. Wczoraj o 6 popołudniu wezwano pogotowie na ul. Lwowską, gdzie 15-letnia Marja K. wypiła większą ilość jodyny. Po udzieleniu jej pomocy zostawiono ją pod opieką domową.

KARAMBOL AUTOBUSU Z FURĄ. Wczoraj popołudniu autobus tramwajowy zderzył się w ulicy ks. Józefa z furą naładowaną kapustą. — Wskutek uderzenia koń został zabity na miejscu, zaś dyszel fury wbił się w auto tak, że szofer cudem tylko uniknął przebicia. Natomiast 2 pasażerów od uderzenia dyszlem zostało zranionych, z tych jedna kobieta odniosła złamanie obojczyka tak, że w stanie dość ciężkim odwieziono ją do szpitala.

—ooo—

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 24 października odbędzie się w sali posiedzeń krakowskiego Tow. lekarskiego ulica Radziwiłłowska 4 zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: demonstracje chorych i preperatów: 1) z zakładu Anatomji patologicznej UJ, 2) z kliniki neurologicznej UJ, 3) z II oddziału kliniki wewnętrznej UJ., 4) z oddziału V szpitala św. Łazarza, 5) z oddziału Tow. laryngologicznego szpitala żydowskiego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczór i wszystkie następne dni tygodnia z wyjątkiem poniedziałku nowość Pawła Nivoix „Ewa bez zasłon". Popołudniu „Gdybym chciała..." Geraldy'ego—Spitzer'a. Jutro na przedstawieniu popularnem „Pani Bianka" Lopez'a.

TEATR REWJI „GONG" (Rajska 12). Dziś w niedziele poraz ostatni rewja „Precz z rozwodami", która zdobyła sobie wielkie powodzenie dzięki tańcom Wojnara i Sobołtówny oraz całego zespołu z Leonowicz, Hanką Runowiecką i Cybulskim na czele. Dziś w niedzielę 3 przedstawienia: o godz. 5, 7 i 9. Jutro premjera rewji Nr. 4 pod tytułem: „Góra prasa"!

CHÓR NAUCZYCIELEK PRASKICH, złożony z 34 osób, pod artystycznem kierownictwem p. Pawła Dedecka, prof. konserwatorjum w Pradze, wystąpi z jedynym koncertem **w poniedziałek 22 bm.** w Starym Teatrze. Świetny ten zespół wybrał na koncert krakowski program, którego wykonaniem na występach w Austrji odniósł olbrzymi sukces.

EGON PETRI, sławny pianista, wystąpi z koncertem **w niedzielę 28 bm.** w Starym Teatrze.

SPORT

WPISY NA CZŁONKÓW RKS „LEGJA" do sekcji piłki nożnej, kolarskiej, lekkoatletycznej, ciężkoatletycznej, ping-pongowej, szachowej, hokejowej, przyjmuje się codziennie od godziny 6–9 wieczorem w lokalu klubu przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro (oficyna prawa). Wpisowe 1'25 zł., wkładka 50 groszy miesięcznie, bezrobotni nie płacą.

—ooo—

Z Polski

WYJAZD PREMJERA BARTLA. W piątek o godzinie 23'40 wyjechał do Bydgoszczy prezes Rady ministrów prof. Bartel w celu zwiedzenia młynów bydgoskich. Premjerowi towarzyszą między innymi wiceminister robót publicznych Górski, szef gabinetu premjera Stempowski, oraz szereg wyższych urzędników. W sobotę w godzinach wieczornych premjer wraz z towarzyszącymi urzędnikami udał się do Poznania, gdzie zabawi przez całą niedzielę w celu zapoznania się ze stanem prac przygotowawczych do powszechnej wystawy krajowej. Powrót premjera do Warszawy spodziewany jest w poniedziałek rano. Na czas swojej nieobecności premier powierzył zastępstwo p. ministrowi Zaleskiemu.

ZMIANA NA STANOWISKU KIEROWNIKA TYMCZASOWEGO ZARZĄDU MIASTA BIAŁEJ. Z dniem 17 października województwo krakowskie powierzyło kierownictwo tymczasowego zarządu miasta Białej emerytowanemu naczelnikowi Wydziału samorządowego p. Michałowi Zawadzkiemu. Dotychczasowy kierownik tymczasowego Zarządu miasta Białej tow. poseł Pająk pozostaje na stanowisku zastępcy kierownika tymczasowego Zarządu miasta Białej. Wątpić należy, czy nowa zmiana na stanowisku kierownika tymczasowego Zarządu miasta Białej wyjdzie gospodarce miejskiej na zdrowie, tembardziej, że zmiana powyższa dokonaną została tylko na okres wyborów do Rady miejskiej.

PROCES O KOMORĘ CIESZYŃSKĄ. W piątek o godzinie 6 wieczorem zakończył się drugi dzień procesu apelacyjnego w Katowicach w sporze o dobra komory cieszyńskiej. Przewodniczący trybunału dr. Pinert zakomunikował, że wyrok będzie doręczony na piśmie zainteresowanym stronom. Na piątkowej rozprawie przemówienia wygłosili adwokaci arcyksięcia Wolny, Mildwurm i Sierlew, broniąc stanowiska arcyksięcia Fryderyka, oraz przedstawiciele prokuratorji państwa dr. Sachanek i dr. Górnisiewicz.

ZNIESIENIE WYROKU W SPRAWIE ZAMORDOWANIA KURATODA SOBIŃSKIEGO. Przed sądem najwyższym w Warszawie toczyła się w piątek rozprawa na skutek odwołania Werbickiego i Atamańczuka, zasądzonych przez trybunał przysięgłych we Lwowie na śmierć za udział w zamordowaniu kuratora Sobińskiego. Po przemówieniach obrońców; Śmiarowskiego, Szuchewicza i Starosolskiego, sąd najwyższy wyrok lwowski zniósł i zarządził nową rozprawę przed sądem przysięgłych we Lwowie w innym składzie trybunału.

WE LWOWIE ZLIKWIDOWANO SZAJKĘ PRZEMYTNIKÓW SACHARYNY. Od kilku dni lwowski wydział śledczy na podstawie poufnych doniesień prowadził dochodzenia przeciw szajce przemytników sacharyny. Zdobyty materjał inwigilacyjny doprowadził do likwidacji tej szajki. Aresztowano na dworcu głównym Jana Mazura, któremu skonfiskowano dwie walizy napełnione sacharyną. W godzinę później, zwrócił na siebie uwagę wywiadowców osobnik o szczupłej twarzy i potwornym brzuchu. Przytrzymano go i przeprowadzono przy nim rewizję. Był to również przemytnik, który w bandażach okalających mu brzuch miał ukrytych 18 klg. sacharyny. Domniemany grubas, gdy mu zdjęto bandaże z sacharyną, straszliwie zeszczupiał. Następnie na podstawie zeznań aresztowanych, przeprowadzono szereg rewizji i dalsze aresztowania. Opieczętowano kilka mieszkań i skonfiskowano wielką ilość sacharyny. Ogółem aresztowano 5 osób: kobietę i 4 mężczyzn.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE DRA KORKESA. — W „Dzienniku Lwowskim" czytamy: W związku z naszą onegdajszą notatką o aresztowaniu dra Natana Korkesa za oszustwo, spieszymy z wyjaśnieniem, że tak jak inne pisma lwowskie, padliśmy ofiarą mistyfikacji. Przyznajemy się do pomyłki, pragnąc drowi Korkesowi wynagrodzić mimowolnie wyrządzoną krzywdę. Zaznaczamy, że wiadomość o aresztowaniu dra Korkesa otrzymaliśmy ze sfer policyjnych, wpłynęło bowiem do lwow. wydziału śledczego oszczercze doniesienie karne firmy Fliesser przeciwko drowi Korkesowi. Natomiast ani p. Zygmunt Zehngut znany restaurator lwowski, ani też p. Stanisław Borowski, dzierżawca hotelu George'a we Lwowie, ani też kupiec p. Sussérman doniesienia żadnego przeciwko p. drowi Korkesowi do policji nie wnieśli. P. dr. Korkes w sobotę 13 października b. r. zadysponował sumą, która w poniedziałek 15 b. m. miała zostać złożoną na jego korzyść w banku. A gdy ta suma złożoną nie została, p. dr. Korkes listownie przeprosił firmę Fliesser i popołudniu, tego samego dnia wszystkich interesentów bezpośrednio zapłacił. Specjalnie firma Flesser otrzymała w tym dniu, a więc w poniedziałek 15 b. m. 700 zł. i 10 zł. tytułem procentów, co też pisemnie potwierdziła. — P. Zygmunt Zehngut od p. dra Korkesa wogóle czeku żadnego nie dostał. P. Zehngut, Borowski i Susserman oświadczyli, że wogóle nie robili doniesienia, nic więc ze sprawą nie mają wspólnego. Na skutek bezpośredniego zarządzenia p. prokuratora Swobody doniesienie p. Fliessera, który został zapłacony, wobec braku wszelkich poszkodowanych i wszelkiej szkody umorzono. Rozpuszczone więc pogłoski nie odpowiadają prawdzie.

TRAGICZNY ZGON 2 NAUCZYCIELI LUDOWYCH. W Laskowcach pow. Trembowla dwaj nauczyciele ludowi Kazimierz Paluszkiewicz i Michał Buczak ulegli zaczadzeniu. Próby ratunku były daremne, obai nauczyciele zmarli.

Bolesław Limanowski potępia robotę rozłamową i wzywa do dalszej walki pod sztandarem PPS

Przejęty do głębi ostatniemi wypadkami na terenie Partji sędziwy tow. **Bolesław Limanowski** napisał następującą odezwę, potępiającą grupę byłych towarzyszów, którzy odeszli od Partji i wzywającą ogół robotniczy do wytrwania pod sztandarem Socjalizmu:

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Uważam za obowiązek swego sumienia zwrócić się do Was dzisiaj w imię Socjalizmu i Niepodległości.

Grupa byłych towarzyszów podniosła rękę na całość Polskiej Partji Socjalistycznej. Niema usprawiedliwienia dla tego strasznego postępku. Kto niszczy PPS, ten otwiera drogę — świadomie czy nieświadomie — zalewowi komunistycznemu i naraża niepodległość na największe niebezpieczeństwo.

Jestem starcem 94-letnim; nie oczekuję już dla siebie niczego od życia; nie mogę wyjść na ulicę Warszawy; wołam więc do Was Robotnicy Warszawy, Robotnicy całej Polski, stańcie w obronie PPS, nie pozwólcie jej rozbić!

Wiemy wszyscy, że ta robota rozłamowa wszczęta została z rozkazu rządowego, na jej czele stanął niestety minister Moraczewski z „Przedświtem". Niechaj własne sumienie będzie mu sędzią.

Wzbierającej fali socjalistycznego uświadomienia stawia się sztuczne zapory. Do tej strasznej roboty dali się użyć przywódcy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego, Jaworowski i jego druhy. Frazesem „Frakcji Rewolucyjnej" usiłują wprowadzić w błąd klasę robotniczą Warszawy. Na rewolucyjność było dość miejsca w PPS. Na czem ma polegać „rewolucyjność" Jaworowskiego i jego towarzyszów? Czy na szukaniu sprzymierzeńców pod znakami np. ministra Meysztowicza, który w swojej polityce kryje wielkie niebezpieczeństwa dla Rzeczypospolitej.

Solidarność klasy robotniczej to źródło siły, w której odradza się wola ludu do wyzwolenia z jarzma wyzysku.

Jest tylko jedna PPS, która budowała Polskę Niepodległą.

Klasa robotnicza podniesiona do godności wolnych obywateli, musi w ciężkiej walce dążyć przez demokrację do socjalizmu. Jaworowski swoją rozłamową robotą dąży do złamania siły proletarjatu w Polsce. I jemu sumienie niechaj będzie sędzią.

Z dumą czytam w „Robotniku" i „Naprzodzie" oświadczenia różnych organizacyj o ich solidarności z CKW. Robotnicy Warszawy podajcie ręce Waszym towarzyszom. Spoczywa na Was wielka historyczna odpowiedzialność za całość Partji. Do czynu Towarzysze!

Warszawa, 20 października 1928 roku.

Bolesław Limanowski.

Strajk włókniarzy trwa

W niedzielę lub w poniedziałek odbędzie się konferencja z przemysłowcami

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Łódź, 21 października.

Strajk włókniarzy w całym okręgu łódzkim **trwa** w dalszym ciągu. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Związków zawodowych, na którem rozważano sytuację strajkową. Następnie odbył posiedzenie zarząd Związku zawodowego włókniarzy. — **Postanowiono strajk prowadzić nadal.** Wszystkie fabryki włókiennicze są w dalszym ciągu **nieczynne.**

Jak się dowiaduje Wasz korespondent, nie jest wykluczone, że dziś (w niedzielę), a najdalej w poniedziałek odbędą się **bezpośrednie rokowania pomiędzy przedstawicielami przemysłowców a Związkami robotniczemi.**

TELEGRAMY

Odezwa CKW PPS

PRECZ Z ROZBIJACZAMI — NIECH ŻYJE PPS

Warszawa, 20 października (tel. wł. „Naprz."). Centralny Komitet Wykonawczy PPS wydał w dniu dzisiejszym obszerną odezwę, w której omawia postępek Jaworowskiego i jego grupy i wzywa wszystkich zorganizowanych Robotników do wytrwania **w szeregach PPS.**

CKW stwierdza w odezwie, że próba rozbicia PPS wyszła z zewnątrz, z szeregów „sanacji".

Odezwę w całej rozciągłości z powodu spóźnionej pory podamy we wtorkowym numerze „Naprzodu".

G upa Jaworowskiego zwołuje kongres do Warszawy

Warszawa, 20 października (tel. wł. „Naprz."). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, grupa posła **Jaworowskiego** ma zamiar zwołać na 1 i 2 listopada br. **zjazd swych zwolenników do Warszawy.**

Konfiskata „Robotnika"

Warszawa, 20 października (tel. wł. „Naprz."). Dzisiejszy „Robotnik" został **skonfiskowany** za końcowy ustęp artykułu wstępnego pióra tow. M. **Niedziałkowskiego,** omawiającego sprawę „rozłamu" w PPS.

Zgon Józefa Kotarbińskiego

Warszawa, 20 października (tel. wł. „Naprz."). Dziś nad ranem zmarł **Józef Kotarbiński,** jeden z nielicznych już przedstawicieli złotego okresu teatru polskiego.

Józef Kotarbiński od kilkudziesięciu lat pracował na scenach polskich.

Za dyrekcji Pawlikowskiego od roku 1893—99 był Kotarbiński dramaturgiem i głównym reżyserem teatru im. Juljusza Słowackiego w Krakowie. W następnem sześcioleciu (do roku 1905) był Kotarbiński dyrektorem teatru krakowskiego.

W ostatnich latach swego życia był artystą teatru Narodowego w Warszawie. Zmarł licząc lat 78.

„Fuchs" przegrał

Warszawa, 20 października (tel. wł. „Naprz."). W dniu dzisiejszym firma „Fuchs i synowie" zawarła umowę z organizacją robotniczą. **Firma uznała Związek zawodowy robotników, przyjęła wszystkich wydalonych do pracy i zobowiązała się do uznawania delegatów robotniczych.** Wobec zawarcia powyższej umowy bojkot wyrobów Fuchsa został **odwołany.**

Odwołanie dra Hermesa

ZMIANA NA STANOWISKU PRZEWODNICZĄCEGO NIEMIECKIEJ DELEGACJI DO ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z POLSKĄ

Warszawa, 20 października (tel. wł. „Naprz."). Jak słychać, minister **Hermes** ma być odwołany ze stanowiska przewodniczącego delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską. Na jego miejsce ma być powołany radca ministerjalny **Posse.**

—ooo—

WZROST OPOZYCJI W SOWIETACH

Wiedeń, 20 października (PAT). „United Press" donosi z Moskwy: Zaledwie rok minął od czasu, kiedy opozycja pod przewodnictwem Trockiego została stłumiona, a znów powstała **nowa grupa opozycyjna,** której tendencja idzie na prawo. Opozycja domaga się większej swobody gospodarczej dla włościan i zwolnienia tempa w rozwoju przemysłu w Rosji. Dzienniki sowieckie, omawiając nową akcję opozycji, zaznaczają, że tendencja na prawo stanowi **większe niebezpieczeństwo dla ustroju Rosji sowieckiej,** niż grupa Trockiego.

KONFERENCJE REPARACYJNE.

Paryż, 20 października (PAT). „**Matin**" donosi, że Churchill, przybywając do Paryża celem porozumienia się z Poincarem, dokonał aktu wysoce przyjaznego. Odtąd obaj mężowie stanu stają się zgodni co do zasad, jakie w imieniu Francji i Anglji winny być ustalone przed rozpoczęciem prac rzeczoznawców.

Paryż, 20 października (PAT). Churchill odjechał do Londynu. **Parker Gilbert** odbył dłuższą konferencję z gubernatorem Banku francuskiego, poczem odjechał do Berlina.

BURZA W SKUPSZTYNIE

Wiedeń, 20 października (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu, że w dniu wczorajszym została zamknięta sesja parlamentu. Ostatnie to posiedzenie było **bardzo burzliwe,** ponieważ posłowie serbskiej partji chłopskiej robili stale **obstrukcję.** Następnie został przyjęty układ handlowy z Albanją 153 głosami, sprzeciwów było 6.

LOTNIK TRANSATLANTYCKI SPŁONĄŁ?

Wiedeń, 20 października (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Dotychczas niema wiadomości o locie Mac Donalda. Okręt transportowy „Firach" rozesłał depeszę iskrową, wedle której dnia 17-go o godzinie 11'30 w nocy **zauważył na pełnem morzu eksplozję w powietrzu.** Przypuszczają, że aparat Mac Donalda spłonął w powietrzu i spadł do morza.

ROZMAITOŚCI

—o—

W OBRONIE NIEWINNIE STRACONEGO JAKUBOWSKIEGO. — Znakomity pisarz niemiecki Henryk Mann zamieszcza w „Berliner Tageblatt" wspaniały artykuł przeciwko karze śmierci, omawiający w głównej swej części proces Jakubowskiego. Henryk Mann stwierdza, że sąd, który Jakubowskiego na karę śmierci skazał, nie rozumiał nic, nawet jasnych zupełnie słów w procesie. Sąd ten nie wiedział, aczkolwiek w wyroku oświadczył, że wie, iż zegarki trzech świadków ze sobą się nie zgadzały. Sąd nie stwierdził tego, że zegarki te istotnie różniły się o 25 minut. Dopiero po wykonaniu wyroku śmierci fakt ten został stwierdzony. Na mocy zeznań świadków, posiadających źle idące zegarki, skazany został na śmierć Jakubowski, który nie miał udowodnionego alibi, tylko na czas 20 minut. Skazany on został i stracony na podstawie trzech źle idących zegarków, na mocy zeznań świadka niezrozumianego przez sąd, oraz wskutek tego, iż nie rozumiał języka niemieckiego, wreszcie ponieważ sąd uważał go bez zbadania sprawy za ojca dziecka, które wcale jego dzieckiem nie było. Każde z uzasadnień, które sąd przytaczał na poparcie swego wyroku, było fałszywe, natomiast niczego z tego, co było prawdziwe, sąd nie wykrył i o tem nie wiedział.

JAK MUSSOLINI POZBYWA SIĘ WSPÓLNIKÓW. „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Amerigo Dumini, skazany swego czasu na więzienie za udział w zamordowaniu Matteottiego, osiadł po odsiedzeniu kary w jednej z kolonij włoskich. Obecnie został on **aresztowany** w Neapolu w chwili, gdy wysiadł na ląd i zasądzony na **przymusową deportację,** ponieważ znaleziono przy nim kompromitujące papiery. (Papiery te zapewne kompromitują Mussoliniego. Przyp. red.).

PO KATASTROFIE BUDOWLANEJ POD PARYŻEM. Wczoraj wieczorem aresztowano przedsiębiorcę, który budował zwalony dom w Vincennes oraz podmajstrzego. Robotnik, którego drużyna ratunkowa zdołała wyratować po 27 godzinnych wysiłkach, zmarł w szpitalu. O godzinie 2 wydobyto trupa drugiego robotnika. **Liczba zabitych wynosi obecnie 13.** Prace ratunkowe prowadzone są obecnie przez robotników przedsiębiorstwa prywatnego.

JAK ANGLJA POPIERA BUDOWĘ DOMÓW. Ministerstwo zdrowia publicznego ogłosiło statystykę budowy domów mieszkalnych, z której wynika, że w ciągu 12 miesięcy od września r. ub. do końca września br. skarb państwa udzielił zasiłków i pomocy finansowej na budowę 101.790 domów. Z tej liczby 59.000 domów wybudowały władze samorządowe. Ogółem w okresie od stycznia 1919 do końca września br. wybudowano w Anglji przeszło 1.162.000 domów mieszkalnych.

FUNDACJA NA BADANIE RAKA. Znany amerykański filantrop C. Carring Childa przeznaczył 100.000 dolarów na założenie instytutu dla badań raka i chorób krwi w Wiedniu. Kierownictwo instytutu objął Polak dr. Adolf Edelmann.

Na raty!

Już nadeszły modele jesienne i zimowe

J. i S. EMMER Kraków, Florjańska 43 (front). Telef. Nr. 4211.

Ubiory męskie, Okrycia damskie, Futra, Suknie, Materjały bielskie i angielskie, — Płótno, Bielizna, Trykotaże, oraz Obuwie krajowe i zagraniczne.

Wielki obrót — mały zysk! Wielki obrót — mały zysk!

Ubiory gotowe i na miarę. 1299 Bardzo dogodne warunki.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości!

Wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu towarów mącznych, kolonjalnych i delikatesów, oraz wina, wódki, likiery, koniaki krajowe i zagraniczne poleca po przystępnych cenach 1390

WOJCIECH OLSZOWSKI, Kraków, Mały Rynek (róg ul. Szpitalnej)

UWAGA! Codziennie świeżo palone kawy. Za jakość, czystość i prawdziwość pochodzenia ręczy się.

NA RATY DOM ODZIEŻOWY 33

Już nadeszły modele Płaszczy damskich Ubrania i Raglany męskie. Grodzka

---

PRZETARG.

Komitet budowy Gmachów Sądu Okręgowego w Tarnowie ogłasza niniejszem publiczny przetarg ofertowy na wykonanie 1378

robót stolarskich (okna)

w Gmachu Sądu Okręgowego w Tarnowie

Plany, modele, warunki szczegółowe i ogólne przetargu przeglądać można w Kierownictwie Budowy Gmachów Sądu Okręgowego w Tarnowie, ul. św. Marcina, gdzie nabyć można również formularze ofertowe za zwrotem kosztów ich sporządzenia w kwocie 3 zł.

Oferty sporządzone ściśle według obowiązujących przepisów opiewające składać należy w biurze Naczelnika Państwowego Zarządu Drogowego w Tarnowie, ul. Krakowska — w terminie do dnia 3 listopada br. o godzinie 10 przedpołudniem. — Otwarcie ofert nastąpi w tym samym terminie o godzinie 11 przedpołudniem. Do oferty należy dołączyć dowód na złożone w Kasie Skarbowej do dyspozycji Komitetu Budowy wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy. Oferty nie wniesione w oznaczonym terminie i nie poparte przepisanem wadjum, nie będą rozpatrywane. Komitet Budowy zastrzega sobie wolny wybór ofert, ewentualnie nieprzyjęcie żadnej z nich.

Komitet Budowy Gmachów Sądu Okręgowego w Tarnowie.

1226 NA RATY!

KONFEKCJA DAMSKA i MĘSKA oraz SKŁAD FUTER

BERNARD ROZMARIN

Kraków, ulica Grodzka 32, I. p., front

Reklama dźwignią handlu!

Najnowsze materjały na

FIRANKI

poleca fabryka firanek MICHAŁ WEITZ, Kraków, ulica Grodzka L. 71, obok Wawelu (końcowy sklep) 1378

OBUWIE NA RATY i Śniegowce Magazyn obuwia „SYRENA"

Kraków, Rynek Gł. 9, Pasaż Bielaka.

Saloniki

otomany, kanapki rozkładane, łóżka blaszane, materace włosienne

NA RATY! LUSZOWICZ

ulica Florjańska 44

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Czytelnia naukowa i beletrystyczna, Kraków, ulica św. Jana L. 8. posiada stale wszelkie nowości powieściowe. Bogaty dział naukowy i dla młodzieży. Miesięczniki. Wysyłka na prowincję w praktycznych lekkich skrzyneczkach. Warunki przystępne. Ulgi dla PT. Urzędników państw., akademików i studentów. Katalog 2 złote. 1298



Fortepiany Pianina Fisharmonje

Wł. Boloński (Z. Raba nast.)

Kraków, Rynek gł. 34. (Pałac Spiski) Tel. 465

Rok założenia 1820 — Dogodne długoterminowe spłaty.

WŁASNA SALA KONCERTOWA.

NA RATY!

SEZON JESIENNY i ZIMOWY!!

PŁASZCZE DAMSKIE, Ubrania, Raglany, Palta, Smokingi, Bielizna, Obuwie męskie i Mundurki studenckie

w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych poleca firma:

K. JAROSZ i Ska

właść. MANUSZ i JAROSZ

Kraków, Florjańska 36. — Telef. 2329. Róg ulicy św. Marka.

WYCIEŃCZENIE-BLEDNICE

LECZY

HEMOGEN



MAGISTRA KLAWE

ORYGINALNY TYLKO Z FIRMĄ

KLAWE

Poszukuje zdolnej siły z działu trykotaży bielizny i płótna

firma

J. i S. EMMER, Kraków, Florjańska 43.

ZAKŁAD POGRZEBOWY **„AETERNITAS"**

Kraków, ulica Mikołajska 14, Tel. 40-47.

Rok założenia 1892. 1257 Rok założenia 1892.

obecnie pod nowem kierownictwem urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, czyniąc dla mniej zamożnych ustępstwa. Przeprowadza ekshumację i przewozy zwłok do wszystkich krajów. — Posiada na składzie wielki wybór trumien i wieńców sztucznych oraz metalowych.

PASTYLKI eukaliptusowo-mentolowe „SANITAS"

przeciwko

astmie, kaszlowi i chorobom gardłowym.

Pastylki te zawierają w sobie składniki źródła solankowego w Goczałkowicach-Zdrój, Natrium, Kalium, Calcium, 1162 Magnesium, Brom i Jod.

Żądać wszędzie. Żądać wszędzie.

25% taniej! 25% taniej!

Na dogodne warunki

Na sezon jesienny i zimowy

Palta zimowe, raglany jesienne i zimowe, kurtki sportowe, ubrania męskie, kurtki skórzane, futra, mundury i płaszcze studenckie oraz ubranka i płaszczyki dziecięce we wielkim wyborze w najnowszych fasonach z materjałów pierwszorzędnych poleca 1812

E. Wohlmuth i Ch. Rubin

Kraków, ulica Grodzka L. 61

Urząd celny w Krakowie zawiadamia,

że w myśl § 33 rozp. Ministerstwa Skarbu z dnia 13. XII. 1920 (Dz. Ust. R. P. Nr. 11/21) odbędzie się

dnia 10 listopada i 27 listopada 1928 roku o godzinie 10 przed południem

w tutejszych magazynach kolejowo-celnych (ul. Kamienna L. 42)

LICYTACJA

niepodjętych w przepisanym terminie przesyłek zagranicznych zawierających: towary tekstylne, kolonialne, gumowe, elektrotechniczne, maszyny itp.

SKŁAD SUKNA Hirsch i Adolf Eder

Kraków, Plac Dominikański 2, tel. 2257

poleca na sezon jesienny ostatnie nowości bielskie i oryginalne angielskie. Ogromny wybór. Ratunki pierwszorzędne.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Jakób Czwakiel, wystawioną przez P. K. U. Sanok.

Wrogiem własnego zdrowia!

Kto nie przeczyta i nie skorzysta z okazji zakupna

MIODU

pod gwarancją czysto pszczelnego kuracyjnego wprost z pasieki. Cena za 1 kg. zł. 3·20

Stanisław Niepokój, w Krakowie, plac Słowiański. (Naprzeciw Hali Targowej).

Oryginalne **SINGERA** „GLORIA" R. & G. maszyny do szycia i haftu. UNDERWOOD maszyny do pisania najtaniej i na dogodnych warunkach. Ul. Dietlowska 109.

OTOMANY KANAPY z oparciem

materace i t. p. na raty. — Przyjmuje się wszelkie przeróbki. TAPICER, św. Tomasza 4

Ceny ogłoszeń

Jednorazowe za 1 wiersz millimetrowy		
Zwykłe	groszy	20
W tekście	„	30
Kronika	„	60
I strona	„	80

Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej

Ogłoszenia przyjmuje: Administracja Naprzodu i wszystkie miejscowe i zamiejscowe Biura ogłoszeń.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.